WCZORAJ zwyciężyli

Jerzy Adamski

Leszek Drogosz

Henryk Dampc

Tadeusz Walasek

Władysław Jędrzejewski

Wszystkie zdjęcia: CAF

PÓŁFINALIŚCI

MUSZA:
Homberg — Mc Clean
Toeroek — Stolnikow

KOGUCIA:
Grigoriew — Mitrovic
Rascher — ZAWADZKI

PIÓRKOWA:
ADAMSKI — Junker
Tus — Goschka

LEKKA:
Wellnwo — M'halic
Kellner — Maeki

LEKKOPÓŁŚREDNIA:
Brondi — Juhasz
Koenig — Jengibarian

PÓŁŚREDNIA:
Perry — Bossi
DROGOSZ — Guse

LEKKOŚREDNIA:
DAMPC — Caroll
Jakovljevic — Benvenuti

ŚREDNIA:
Mc Coy — Szatkow
WALASEK — Scott

PÓŁCIĘŻKA:
Saraudi — Negrea
PIETRZYKOWSKI — Senkin

CIĘŻKA:
Nemec — Thomas
Abramow — JĘDRZEJEWSKI

Sobota 9 REKORDZISTÓW ŚWIATA W TEGOROCZNYM MEMORIALE str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY

30 MAJA 1959 R. | Nr 88 (3321) | Rok założenia 1921 | CENA 80 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89106

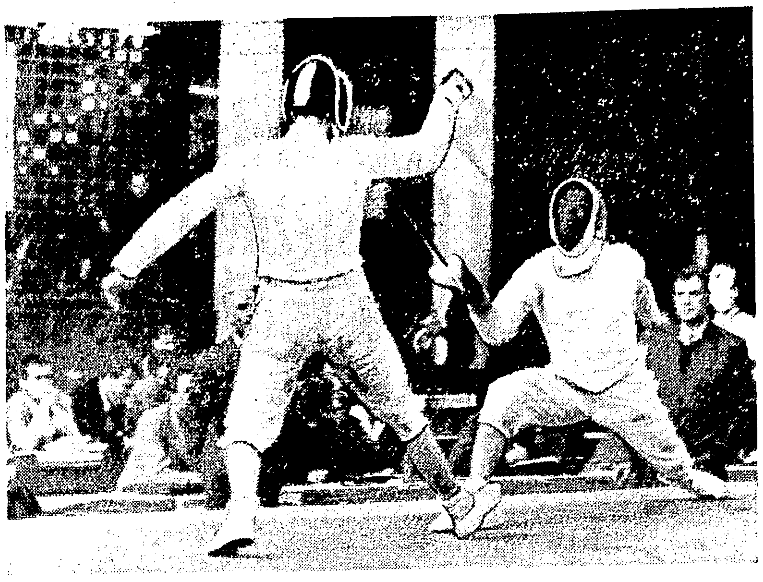

Najlepszy z Włochów Ravagnan (z prawej) w walce z Niemcem Koestnerem. Mecz wygrali Włosi 8:8 stosunkiem trafień, natrafili jednak na duży opór dobrze przygotowanych Niemców. Fot. „PS" E. Warmiński

Już 18 zwycięstw w Lucernie

7 Polaków w półfinałach

W piątek wygrali: Adamski, Drogosz Dampc, Walasek i Jędrzejewski

Nasi specjalni wysłannicy red. red. J. Zmarzlik i J. Wojdyga donoszą:

7 Polaków w półfinale indywidualnych mistrzostw Europy w boksie. Sukces ogromny, równy prawie warszawskiemu sprzed sześciu lat. Ta drużyna, o którą żywiliśmy wielkie obawy, która nie jechała do Lucerny jako kandydat na rozgromienie przeciwników z całej Europy, ta drużyna która wylosowała najgorzej w całym turnieju, przeprowadziła 7 zawodników do przedostatniej rundy mistrzostw. Zawadzki. Adamski, Drogosz, Dampc, Walasek, Pietrzykowski i Jędrzejewski stoczą w sobotę walki o wejście do finału.

Nie wiem, ile złotych, ile srebrnych medali zdobędą nasi pięściarze w Lucernie. Tego nikt nie wie, tego nikt nie może przewidzieć, tak dziwnymi kolejami toczą się losy XIII Mistrzostw Europy w boksie. Jedno można stwierdzić bezspornie. Nikt w naszej drużynie nie sprawił zawodu. Wszyscy możliwie najwyższą formę osiągnęli na czas. Wszyscy walczą do ostatka, nie rezygnując

DOKOŃCZENIE STR. 3 pod „LUCERNA"

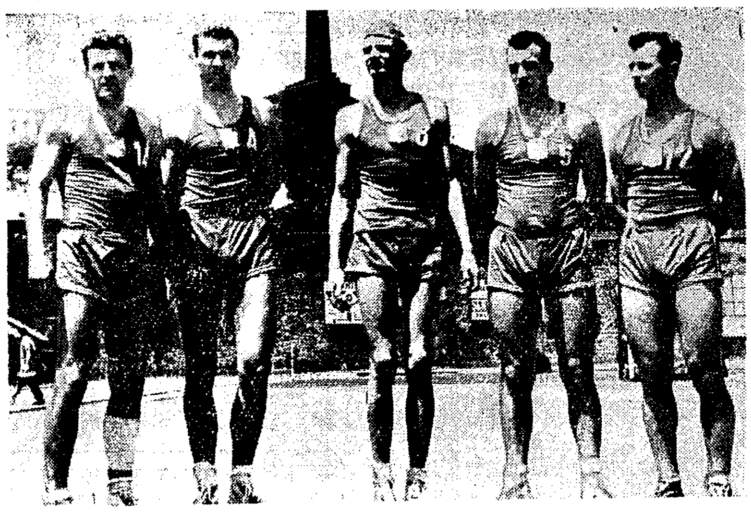

W takim zestawieniu grała przeważnie „pierwsza piątka" polskich koszykarzy w Istambule. Od lewej: Pacuła, Wichowski, Nartowski, Pstrokoński i Dregier. Fot. CAF

SZABLIŚCI POLSCY potknęli się na Włochach

TRUDNO być prorokiem w szermierce. Szabliści Polski I, którzy w piątek przed południem zainaugurowali w Hali Gwardii w Warszawie sześciomecz pięknym zwycięstwem nad swymi kolegami z Polski II 13:3, stanęli do wieczornego meczu z reprezentacją Włoch jako zdecydowani faworyci. Niestety, sny się przesniły, Polacy zdołali tylko zremisować 8:8. Mimo remisu Polska I prowadzi na razie w sześciomeczu, dzięki rozegraniu dwóch spotkań, należy się jednak spodziewać, że walka o pierwszeństwo rozstrzygnie się między Węgrami i Związkiem Radzieckim. Reprezentacje obu tych państw stoczyły w piątek wieczorem bardzo zaciętą walkę, z której zwycięsko wyszli Węgrzy 9:7.

Indywidualnie najlepszymi szablistami są po I dniu — Polacy Pawłowski i Ochyra, którzy wygrali po 7 walk, a przegrali po 1.

W piątek odbyło się 5 spotkań. Oto relacja z ich przebiegu i wyniki:

POLSKA I — POLSKA II 13:3. Pierwsza czwórka naszych szablistów bez trudu uporała się w inaugurującym sześciomecz spotkaniu z Polską II. **Wysoką formą błysnął Pawłowski, który wygrał wszystkie walki i otrzymał w nich zaledwie 3 trafienia.** W drugim zespole słabo wypadł Kuszewski, nie odnosząc ani jednego zwycięstwa.

POLSKA I: Pawłowski — 4 zwycięstwa, Ochyra, Piątkowski i Zabłocki — po 3; **POLSKA II:** Pawlas, Piasecki i Sobol po 1 zw., Kuszewski — 0. **Sędzia prowadzący p. WILLYCRON (NRF).**

WŁOCHY—NRF 8:8 (55:62). Niezwykle zacięty mecz. Zanosiło się na sensację, gdyż bojowi Niemcy prowadzili aż 4 razy 1:0, 3:2, 4:3 i 7:5. Rutyna Włochów wzięła jednak górę w decydującej fazie meczu. Trójka Niemców z Theuerkaufem na czele bardzo groźna. Gdyby w miejscu słabego von Krokova, Niemcy dysponowali silniejszym szablistą, byliby groźni dla najlepszych.

WŁOCHY: Ravagnan — 3, Calarese i Trivelli po 2, L. Narduzzi — 1; **NRF:** Theuerkauf — 4, Koestner i Woehler po 2, von Krokov — 0. **Sędzia przew. p. Marian Suski (Polska).**

POLSKA II — NRF 10:6. Zwycięstwo Polaków całkiem pewne, choć do stanu 6:5 trwała nieustępliwa walka. Niemcy rozpoczęli, podobnie jak w meczu z Włochami, atakiem i prowadzili już 3:0. W pierwszych walkach Polacy poruszali się po planszy dziwnie niemrawo, serce do walki wykazywał jedynie **Jerzy Piasecki.** Jego zwycięstwa zdopingowały kolegów i zawsze groźni Niemcy musieli uznać wyższość drugiego rzutu naszych szablistów.

POLSKA II: Piasecki i Wójcicki po 3 zw, Sobol i Pawlas po 2; **NRF:** Koestner — 4, Theuerkauf i Woehler po 1. **Sędzia przew. p. Endre Palocs (Węgry)**

WĘGRY—ZSRR 9:7. Zanosiło się na pogrom szablistów ZSRR, Węgrzy prowadzili bowiem już 5:0. Ambicja i zmiana taktyki zrobiły jednak swoje, reprezentanci Związku Radzieckiego doprowadzili do stanu 4:5 i od tej chwili rozgorzał zacięty bój o każde trafienie. **Walka mistrzów — wielokrotnego mistrza świata Gerevicha i aktualnego Rylskiego,** była godna klasy tych szablistów, najbardziej emocjonujący pojedynek stoczyli jednak Gerevich i Kuźniecow. Jednym trafieniem wygrał „dziadek" Gerevich.

WĘGRY: Delnek: — 3, Horvath, Gerevich i Lotz po 2; **ZSRR:** Rylski — 3, Tyszler i Czerepowski po 2, Kuźniecow — 0 **Sędzia przew. p. Giorgio Tosti (Włochy).**

POLSKA — WŁOCHY 8:8 (59:59). Idealny remis. **Drużyna polska składała się w zasadzie z 2 zawodników — Ochyry i Pawłowskiego, Zub wygrał tylko jedną walkę. Piątkowski, którego formę wiceprezes sportowy PZS dr Papeé stawiał przed turniejem na równi z formą Pawłowskiego — ani jednej.**

Część winy można zrzucić na sędziów, ale nie całą. Obaj słabsi zawodnicy walczyli bez polotu i zbyt miękko Pawłowski wykazał wielką formę w 3 pierwszych spotkaniach, w ostatnim decydującym o wyniku, nie potrafił się niestety, skupić i uległ Calarese 3:5. Ochyra wygrywał, lecz w zbyt denerwującym stylu. Włosi zmobi-

DOKOŃCZENIE STR. 3 pod „SZERMIERZE"

Jerzy Pawłowski nie przegrał w meczu Polska I — Polska II ani jednego spotkania i stracił zaledwie 3 trafienia.

Fot. „PS" E. Warmiński

Piątek — dniem rozstrzygnięć w Istambule

Polacy walczą w drugiej czwórce

Red. W. Szeremeta telefonuje:

ISTAMBUŁ 29.5. (tel wł.) Wszystkie mecze, które odbyły się dotychczas na XI Mistrzostwach Europy w koszykówce nie miały takiego ciężaru gatunkowego jak cztery pojedynki piątkowe. Tak się bowiem złożyło, że spotkania te ustalały kolejność miejsc pierwszych i drugich, względnie trzecich i czwartych i zaliczały się już do meczów finałowych o miejsca od 1—4 między ZSRR — Węgrami, CSR i Francją oraz o miejsca od 5—8 między Bułgarią — Polską i Belgią — Rumunią.

Wyniki tych pojedynków były następujące:

Grupa — Polska — Bułgaria 57:69 (29:33), ZSRR — Węgry 69:60.

Grupa B — Belgia — Rumunia 79:76 (70:70, 38:30), CSR — Francja 49:52 (26:20).

A więc zwycięzcy przystąpią w sobotę i niedzielę do dalszych spotkań finałowych, nie obarczeni porażkami. W tej liczbie nie ma niestety reprezentacji Polski, która cnów mimo niezłej gry przegrała z wicemistrzami Europy Bułgarami. **Nasi koszykarze mogli wprawdzie to spotkanie wygrać, gdyż w drugiej połowie prowadzili, jednak od 28 min. meczu popełniali zbyt wiele błędów, a przede wszystkim zagrali bardzo nerwowo, nie wykazując tak potrzebnego przy wyrównanej walce rozsądku.** Słabo, mimo zdobycia 14 pkt, zagrał również **Wichowski.** **Trzeba przyznać, że zespół nasz grał o pół klasy gorzej niż przeciw ZSRR i Węgrom.**

Mecz z Bułgarią Polska rozpoczęła w innym niż zwykle zestawieniu: **Wichowski** (od 10 min. Pawlak), **Pstrokoński** (od 15 min. Nartowski), **Przywarski** (od 6 min. Sitkowski), **Olszewski** (od 10 min. Pacuła), oraz **Młynarczyk.** **Bułgaria** Radev (od 17 min. Mirczew), Sawow, Semow, Ilow oraz Atanasow.

Nasi koszykarze kryją strefą, Bułgarzy kombinują strefy i każdy swego. Polacy od razu zyskują przewagę 7:0 i 10:3, dzięki szybkim atakom i celnym rzutom z półdystansu Wichowskiego, Pstrokońskiego i Olszewskiego. **Bułgarom nie udaje się wejść w strefę Polaków, a ich rzuty z półdystansu są bardzo niecelne. Jednak obraz gry zmienia się.** Już w 7 min. wynik brzmi 10:10, potem 14:12 dla Polski, i 14:21. **Bułgarzy wyraźnie rozkręcili się, najlepiej gra Ilow, raz po raz wchodząc pod kosz i celnie rzucając z półdystansu. Nasi koszykarze w tym okresie popełniają wiele błędów w obronie i podaniach, oraz co trzeba przyznać nie mają za grosz szczęścia w rzutach, które po prostu muskają obręcz.**

Dopiero od 15 min. gra się wyrównuje, Młynarczyk, Sitkowski i Nartowski zdobywają punkty, tak że przewaga maleje tylko do 4 pkt.

W drugiej części meczu Polska rozpoczęła grę w składzie: **Wichowski, Pacuła, Sitkowski, Młynarczyk, Nartowski.** Bułgarzy wprowadzają do gry Raszkowa. Uzyskujemy wówczas prowadzenie 37:34 i jeszcze 38:37, ale od tego momentu, Bułgarzy mają serię pięknych i efektownych zagrań, szybkie ataki i wyj-

DOKOŃCZENIE STR. 3 pod „ISTAMBUŁ"

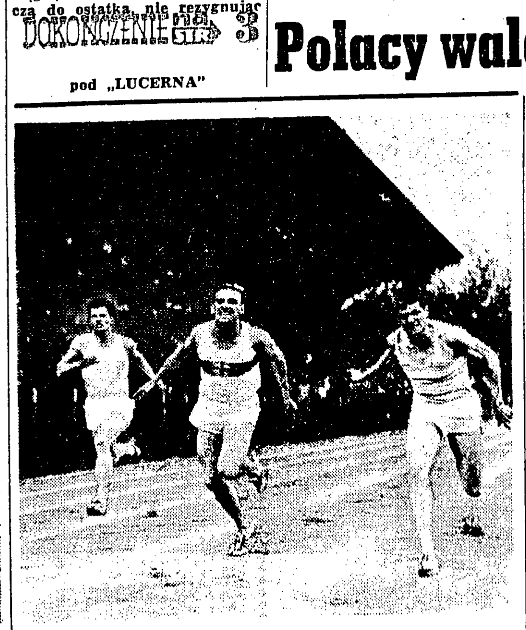

Z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Jean-Bouin (Francja). Finał 100 m. Od prawej: Delecour (Francja), Hary (NRF), Brigtwell (Anglia). Fot. CAF

Z mistrzostw Europy koszykarzy w Istambule, Polska — CSR 51:83. Pod koszem Wichowski walczy o piłkę, obok obserwuje go Nartowski. Fot. CAF

27 zgrabnych pań już w Krakowie

KRAKÓW, 29.5. (tel. wł.). W piątek w hotelu Polskim w Krakowie, gdzie znajduje się sztab i główna kwatera uczestniczek gimnastycznych mistrzostw Europy kobiet, były już wszystkie niemal startujące ekipy. Brak było jedynie reprezentantek Francji i NRF, które przyjadą dopiero w sobotę rano. Wśród oficjalnych gości do Krakowa przybył prezes Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej FIG pan **Charles Thoeni** (Szwajcaria).

Znajdujące się już na miejscu ekipy podały swoje ostateczne składy. **Pewnym zaskoczeniem było wycofanie jednej z zawodniczek przez NRD.** Barwy tego kraju reprezentować będzie jedynie **Ingrid Föst,** przez co ilość startujących w turnieju zmniejsza się do 27. Zmiana nastąpiła również w reprezentacji ZSRR — zamiast **Muratowej** startować będzie, obok **Astachowej, Tamara Manina,** która zajęła trzecie miejsce w ostatnich mistrzostwach świata. W zespole CSR oprócz Ewy Bosakovej, wystąpi ostatecznie **Vera Caslavska.**

Skład reprezentacji Polski nie uległ zmianie. **Danka Stachow,** która parę dni temu musiała przerwać trening, z powodu nieoczekiwanego bólu pleców, czuje się już zupełnie dobrze. **Kotówna** dokucza trochę nie wyleczona kontuzja nogi, ma jednak dostać na zawody blokadę. Poza tym „Kotek" jest w dobrej formie i nie myśli rezygnować z walki.

Pierwszym przeglądem możliwości uczestniczek mistrzostw stała się piątkowa próba przyrządów. Jak się wydaje, nasze dziewczęta nie ustępują najlepszym nawet gimnastyczkom pod względem trudności układów, brak im jednak wykończenia, elegancji i taneczności, w których celują przede wszystkim obie doskonałe Rosjanki!

Rewelacją zawodów może stać się Czechosłowaczka Caslavska, która nie ustępuje w niczym słynnej Bosakovej, a ma nad nią niewątpliwą przewagę wieku. Caslavska reprezentuje akrobatyczny kierunek w gimnastyce, jej układy należą do elementów najwyższej trudności.

M. Liszewska

A gdzie protokoł...?

Nasza notatka o kłopotach z zatwierdzeniem rekordów Piątkowskiego znalazła szybki oddźwięk w Końskich. Od przewodniczącego PKKF W. Jarosa otrzymaliśmy następujące pismo:

„**W związku z notatką w „PS" nr 86 z dnia 26 maja br. wyjaśniamy:**

1. o zawodach l. a. w Końskich w dniu 1 Maja br. powiadomiony był kielecki OZLA przez delegata OZLA kol. Czerwińskiego, który prosił osobiście sekretarza OZLA kol. Filipowskiego o przysłanie 1—2 sędziów,

2. organizatorem zawodów był PKKF i KKS Stal, zaś obecny na zawodach sędzia państwowy podpisany pod protokołem z zawodów zabrał adres organizatorów celem załatwienia dalszych formalności.

Protokół z powyższej imprezy przesyłamy w załączeniu".

Cieszy nas, że organizatorzy w Końskich nie ponoszą winy za nieuznanie rekordu Europy Piątkowskiego 57,55, który padł tam 1 maja. Z przyjemnością obejrzelibyśmy również protokół z tej imprezy, ale... w kopercie nie znaleźliśmy go. Może został zapomniany przez roztargnienie, a w takim razie czekamy jeszcze na jego przesłanie, gdyż może nam wyjaśnić okoliczności, w jakich padł rekord.

(zg)

9 rekordzistów świata i 7 Europy
11 mistrzów i 64 finalistów ze Sztokholmu
w tegorocznym Memoriale

WSPANIAŁĄ karierę zrobiła nasza doroczna impreza pod nazwą Memoriału Janusza Kusocińskiego. Niewielkie zawody międzynarodowe z roku 1954, przekształciły się z czasem w imprezę, o której mówi cały świat sportowy, a cała niemal Europa ostrzy sobie apetyt na udział w pojedynkach na Stadionie Dziesięciolecia. Włoska prasa nazwała nasz Memoriał jednym z najbardziej klasycznych mityngów świata. Francuzi już dawniej ochrzcili je premierą europejskiego sezonu. Jednym słowem zawody w Warszawie zyskały rzadko spotykaną popularność, a w tym roku zapowiadają się wprost rekordowo.

PZLA obchodzi 40-lecie swego istnienia. Dotychczas o szczegółach obchodu tego święta było raczej głucho, ale właśnie Memoriał ma stanowić jeden z najmocniejszych jego akcentów. Nie przypadkiem przecież zaproszono do Warszawy blisko 180 czołowych zawodników Europy, a nawet przedstawicieli innych kontynentów. Wszystko też **wskazuje na to, że zawody połączone ze świętem PZLA przyniosą wiele sensacji. Wskazuje na to lista zgłoszonych i potwierdzonych zawodników.** Kogóż tu nie ma...

W Warszawie będziemy mogli obejrzeć aż 9 aktualnych rekordzistów świata. Są to wśród mężczyzn ROZSAVOELGYI, dzierżący jeszcze rekord na 2.000 m, jego rodak **IHAROS** (6 mil), nasz **CHROMIK** (3.000 m prz.) i największa rewelacja ostatnich dni Amerykanin **NIEDER** (kula), którego rekord jest jeszcze w zawieszeniu, ale rezultat 19,67 nawet w zawodach pokazowych ma wielką wymowę. Rekordzistki świata to przede wszystkim fenomenalna Rumunka **BALASZ** (wzwyż), zawodniczki radzieckie **KREPKINA** (100 m), **ITKINA** (400 m) i **ZAŁOGAJTITE** (oszczep) i wreszcie nasza „Złota Ela" **KRZESIŃSKA** (w dal). Z byłych rekordzistów, którzy musieli już ustąpić miejsca innym, wymienić warto także Fina Salonena (1.500 m), **Zatopkovą** (oszczep) i **Sidłę** w tej samej konkurencji.

Grono aktualnych rekordzistów Europy liczy 7 nazwisk największych sław. Za takie uważać trzeba przecież **TER-OWANESJANA** (w dal), jego rodaka **KRIWONOSOWA** (młot), Czechosłowaka **JUNGWIRTHA** (1.500 m), Anglika **IBBOTSONA** (1 mila), Włocha **MECONIEGO** (kula), **PIĄTKOWSKIEGO** (dysk) i jeszcze raz **ITKINĘ** (200 m). Z grona zdetronizowanych przyjeżdżają ponadto tej miary zawodnicy co Czechosłowak **Skobla** (kula), Węgier **Klicks** (dysk) i Włoszka **Leone** (100 m).

Zresztą nie tylko 16 utytułowanych uczestników mówi o wielkości tegorocznego Memoriału. Zaledwie niecały rok temu w Sztokholmie doszło do wspaniałej rewii najlepszych lekkoatletów starego kontynentu w mistrzostwach Europy. **Otóż w Warszawie dojdzie do ponownego ich spotkania i to w bardzo dużym procencie.** Dokładnie 11 mistrzów ze Sztokholmu podziwiać będziemy na Stadionie Dziesięciolecia. W konkurencjach mężczyzn oprócz piątki Polaków **CHROMIKA** (3.000 m prz.), **SCHMIDTA** (trójskok), **PIĄTKOWSKIEGO** (dysk), **RUTA** (młot) i **SIDŁY** (oszczep), szóstym mistrzem będzie **TER-OWANESJAN** (w dal), a siódmym Anglik **WRIGHTON** (400 m). Mistrzynie to **BASIA JANISZEWSKA** (200 m), **ITKINA** (400 m), **BALASZ** (wzwyż) i **ZATOPKOVA** (oszczep). Grono wicemistrzów Europy reprezentowane będzie przez 9 osób: **Zimnego** (5.000 m), **Lorgera** (110 m pł.), **Lanskyego** (wzwyż), **Kropidłowskiego** (w dal), **Artarskiego** (dysk), **Kriwonosowa** (młot), **Krepkinę** (100 m), **Leather** (800 m) i **Załogajtite** (oszczep). Wreszcie brązowi medaliści ze Sztokholmu to: **Delecour** (200 m), **Galliker** (400 m pł.), **Grabowski** (w dal), **Einarsson** (trójskok), **Skobla** (kula), **Zsivotzky** (młot), **Kulcsar** (oszczep), **Itkina** (200 m) i **Shirley** (wzwyż).

Uf, w głowie się mąci od wyliczania tych wszystkich gwiazd. **A przecież ze sztokholmskich finalistów zobaczymy w Warszawie ni mniej ni więcej tylko 64 osoby. Śmiało można powiedzieć, że tegoroczny Memoriał to małe mistrzostwa Europy i generalny przegląd sił przed Olimpiadą w Rzymie. Nie wiem, czy organizatorom jesiennego mityngu w Rzymie uda się zgromadzić na starcie liczniejszy zestaw gwiazd.**

Na Stadionie Dziesięciolecia będziemy jednocześnie świadkami niezwykle atrakcyjnych rewanżów za Sztokholm. W oszczepie kobiet Zatopkova była bezkonkurencyjna w Sztokholmie, a jednak później Załogajtite odebrała jej nie tylko rekord Europy lecz również ustanowiła nowy rekord świata. Co przyniesie warszawski rewanż? Albo rzut młotem. Rekordzista Europy Kriwonosow musiał w Sztokholmie uznać wyższość Ruta i dla jednego z najpewniejszych faworytów został tylko tytuł wicemistrzowski. Zawodnik radziecki z pewnością nie przyjeżdża do Warszawy tylko na wycieczkę...

Najbardziej jednak atrakcyjnie zapowiada się skok w dal. **W tej konkurencji zobaczymy pełną szóstkę finalistów ze Sztokholmu.** Mistrz i rekordzista Europy Ter-Owanesjan skacze coraz dalej i w tej chwili pozostali rywale zostali wyraźnie w tyle. Ale kolejność ze Sztokholmu: Ter-Owanesjan, Kropidłowski, Grabowski, Bravi, Brakchi i Valkama nie musi się ułożyć tak samo. Zresztą o pojedynkach tegorocznego Memoriału będziemy jeszcze pisać dokładniej. **W tej chwili wypada nam stwierdzić, że już za dwa tygodnie Warszawa przeżywać będzie sporą część tych emocji, jakie przeżywali świadkowie wielkich wydarzeń sztokholmskich z zeszłego roku.**

Z. Głuszek

9 Anglików z mistrzem Europy Wrightonem i 4 Greków na Memoriał

W piątek nadeszły do PZLA ostatnie zgłoszenia na Memoriał Kusocińskiego. Z niecierpliwością oczekiwane zgłoszenie Anglii zawiera 9 nazwisk. W ekipie znajduje się mistrz Europy na 400 m **Wrighton**, potwierdzony został przyjazd **Ibbotsona**, biegaczy **Blagrove** (800 i 1.500 m) i **Smitha** (1.500 m — 3.000 m), płotkarz **Farrell** i skoczek wzwyż **Willson**. Wśród kobiet znajduje się wicemistrzyni Europy **Leather** (800 m) i brązowa medalistka w skoku wzwyż **Shirley**, a także sprinterka **Hyman**.

Grecja przysłała zgłoszenie trzech zawodników: **Constantinidisa** na 800 i 1.500 m, **Tsakanisa** w kuli i sprintera **Georgopulosa**. Paza tym na własny koszt Grecy pragną przysłać swego najlepszego „diugasa" **Hiotisa**. (zg)

GRUPA RZESZOWSKA: **Czuwaj Przemyśl — Górnik Gorlice 1:2 (1:1), Resovia — Stal Ib 1:1 (0:1), Stal Stalowa Wola — Polonia Przemyśl 1:0 (1:0), Krośnianka — Czuwaj Łańcut 0:0, Polonia Przemyśl — Sanoczanka 3:0 (0:0), Stal Dębica — Legia Ib 2:0 (1:0).**

1. Stal Stalowa Wola	13:3	16:2
2. Stal Ib Rzeszów	12:6	11:14
3. Polna Przemyśl	11:7	15:6
4. Stal Dębica	10:8	15:8
5. Polonia Przemyśl	10:8	18:10
6. Górnik Gorlice	9:9	9:12
7. Krośnianka	9:9	9:13
8. Czuwaj Przemyśl	8:10	9:20
9. Czuwaj Łańcut	7:9	6:7
10. Resovia	6:10	12:9
11. Sanoczanka	5:11	6:12
12. Legia Ib Krosno	4:14	6:19

GRUPA ZIELONOGÓRSKA: **Pogoń Skwierzyna — Unia Gorzów 1:5 (1:3), Polonia N. Sól — Promień Żary 2:1 (2:1), Orzeł Międzyrzec — Odra Krosno 0:1 (0:0), Lubuszanka — Iskra Wymiarki 4:1 (0:1), Włókniarz Żary — Olimpia Świebodzin 2:3 (1:1), Warta Gorzów — Lechia Z. Góra 0:1 (0:0).**

1. Unia Gorzów	14:0	24:3
2. Włókniarz Gorzów	10:4	21:10
3. Warta Gorzów	9:5	14:8
4. Olimpia Świebodzin	9:5	15:11
5. Lechia Z. Góra	8:6	17:9
6. Odra Krosno	8:6	12:10
7. Polonia N. Sól	8:6	10:18
8. Promień Żary	6:8	22:11
9. Iskra Wymiarki	4:10	11:22
10. Lubuszanka Z. G.	3:11	6:20
11. Pogoń Skwierzyna	3:11	7:27
12. Orzeł Międzyrzec	2:12	8:19

GRUPA OLSZTYŃSKA: **Warmia Olsztyn — Granica Kętrzyn 3:0 (0:0), Sokół Ostróda — Zatoka Braniewo 2:2 (1:0), Jeziorak Iława — Victoria Bartoszyce 2:0 (0:0), Orzeł Kętrzyn — Gwardia Olsztyn 0:1 (0:0), OKS Olsztyn — Grunwald Ostróda 1:9 (1:4).**

1. Warmia Olsztyn	13:1	23:4
2. Granica Kętrzyn	10:4	9:5
3. Grunwald Ostróda	9:5	30:12
4. Orzeł Kętrzyn	8:6	9:9
5. Zatoka Braniewo	7:7	13:13
6. Sokół Ostróda	7:7	17:19
7. Gwardia Olsztyn	6:8	11:11
8. Victoria Bartoszyce	6:8	12:13
9. Jeziorak Iława	4:10	12:21
10. OKS Olsztyn	0:14	7:36

GRUPA WROCŁAWSKA: **Nysa Kłodzko — Pafawag 2:0 (1:0), Kabewiak Legnica — Ślęza Wrocław 1:1 (1:0), Lechia Dzierżoniów — Bielawianka 0:0, Orzeł Ząbkowice — BKS Bolesławiec 0:1 (0:1), Olimpia Kowary — Garbarnia Chojnów 1:1 (0:0).**

1. BKS Bolesławiec	12:6	19:11
2. Pafawag Wrocław	12:6	19:13
3. Bielawianka	10:8	21:12
4. Kabewiak Legnica	9:7	10:8
5. Garbarnia Chojnów	9:9	9:8
6. Orzeł Ząbkowice	9:9	12:11
7. Górnik Wałbrzych	8:4	4:2
8. Olimpia Kowary	8:10	8:9
9. Odra Wrocław	7:9	10:15
10. Ślęza Wrocław	7:11	10:15
11. Nysa Kłodzko	7:11	8:17
12. Lechia Dzierż.	4:12	4:13

GRUPA SZCZECIŃSKA: **Czarni Szczecin — Ina Goleniów 3:0, Bałtyk Koszalin — Darzbór 0:4, Świt — Arkonia 3:1, Pogoń Barlinek — Gryf Słupsk 4:0, Czarni Słupsk — Lechia Szczecinek 1:3.**

1. Pogoń Barlinek	13:5	18:7
2. Osadnik Myślibórz	13:5	14:7
3. Gwardia Koszalin	12:4	20:5
4. Gryf Słupsk	12:8	19:18
5. Czarni Słupsk	11:7	18:13
6. Czarni Szczecin	10:8	11:6
7. Ina Goleniów	8:12	20:26
8. Świt Skolwin	8:10	12:23
9. Bałtyk Koszalin	7:13	13:25
10. Arkonia Ib Szcz.	6:12	11:16
11. Darzbór Szcz-nek	5:15	17:23
12. Lechia Szcz-nek	4:12	11:19

Hokeiści wyszli na lód

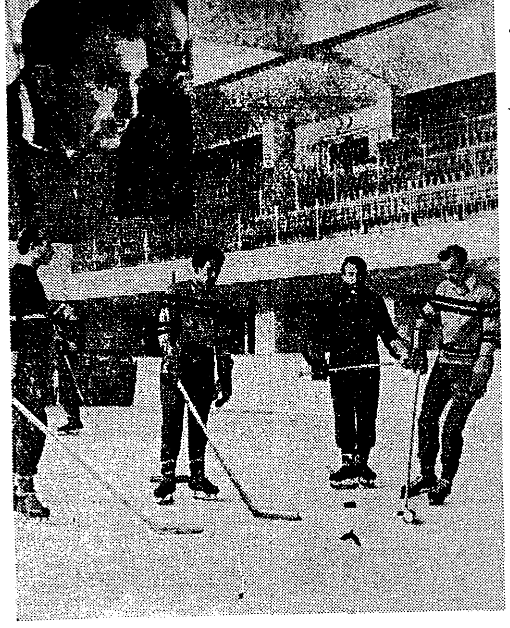

To wcale nie żart, choć jest właściwie tak zimno, że nie trudno by było uwierzyć. Faktem jest, że na krytym lodowisku Torwaru odbył się 2-tygodniowy kurs dla trenerów, pod okiem samego trenera radzieckiego Tarasowa. Oto w tym momencie odbywa się praktyczny egzamin z prowadzenia treningu technicznego przez Hilarego Skarżyńskiego, który w tym roku zamierza przerzucić się na trenerkę i poprowadzić do boju chłopców z Górnika.

Popularny Hilek (pierwszy z prawej) udziela wskazówek swoim przyszłym przeciwnikom z Legii (od prawej) Bromowiczowi, Olczykowi i Skotnickiemu. Trener Tarasow (u góry) i siedzący obok niego kierownik kursu mgr Wiro-Kiro stawiają teraz noty, nie wtrącając się zupełnie w przebieg wydarzeń na lodzie. Tak przeegzaminowano 22 trenerów. Wyniki? Zobaczymy w sezonie.

A jeszcze wyżej, na pierwszym piętrze (na zdjęciu nie widać) trwała dyskusja nad projektem PZHL o połączeniu I i II ligi w jedną grupę. Przedstawiciele wszystkich zainteresowanych klubów zgłosili zdecydowany sprzeciw. Kto zwycięży — zobaczymy we wrześniu na Walnym Zebraniu PZHL. (dom).

Fot. „PS" E. Warmiński

Kolarskie nowinki

PRZED rozpoczęciem sezonu Komisja Sportowa PZKol. była inicjatorką wysyłania na wyścigi za granicę reprezentacji klubowych. Oczywiście nie miało to dotyczyć Wyścigu Pokoju, natomiast przewidywano reprezentacje klubowe na takie imprezy jak: wyścig dookoła Dolnej Austrii, dookoła Austrii i Jugosławii. Zgodnie więc z tym pojechała na wyścig dookoła Dolnej Austrii reprezentacja federacji Gwardia. Wyniki — wiadome — „przesławne lanie". Wobec tak smutnego doświadczenia Zarząd PZKol. postanowił wysłać w przyszłości na wyścigi dookoła Austrii i Jugosławii reprezentację narodową. Wyścig dookoła NRD, zgodnie z projektem początkowym, będzie obesłany także przez reprezentację narodową.

PRZEWIDZIANY w kalendarzu imprez 5-etapowy wyścig górski na trasie Rzeszów — Jelenia Góra nie odbędzie się ze względu na trudności finansowe. Natomiast dojdzie do skutku w dniach od 26 do 28 czerwca 3-etapowy wyścig górski ze startem i metą w Wałbrzychu, trasa wyścigu będzie miała charakter gwiaździsty.

W ROKU przyszłym, w dniu 28 czerwca przypada 40-letni jubileusz powstania Polskiego Związku Kolarskiego. Zarząd PZKol. projektuje godnie uczcić ten jubileusz. W celu opracowania programu uroczystości, powołano Komitet Organizacyjny w składzie: **Feliks Gołębiowski, Eugeniusz Strzałkowski, Zdzisław Gędziorowski, Wacław Rokosz** i red. **Aleksander Reksza.**

OCENĄ XII Wyścigu Pokoju zajmie się Zarząd PZKol. na posiedzeniu w dniu 8 czerwca.

Z. W.

4 szosowców pojechało do Wiednia

W piątek, 29 bm. wyjechała do Wiednia czwórka naszych szosowców: **Wilczewski, Wiśniewski, Trochanowski i Burak.** Kierownikiem zespołu jest trener kadry olimpijskiej, **Władysław Wandor.** Kolarze nasi uczestniczyć będą w dwuetapowym wyścigu Wiedeń — Bratysława — Wiedeń w niedzielę i poniedziałek, 31 bm. i 1 czerwca. Do Bratysławy trasa wyścigu wiedzie drogą okrężną (170 km), z powrotem natomiast krótszą (70 km). Po wyścigu czwórka nasza będzie startować w nocnym criterium w Grazu. **(z. w.)**

Jan Chtiej najlepszy na autostradzie w Łodzi

ŁÓDŹ, 28.5 (tel. wł.). Na obwodzie zamkniętym na autostradzie w Łodzi rozegrano w czwartek wyścig kolarski na dystansie 108 km. Zwyciężył członek kadry olimpijskiej, Jan Chtiej, Gw. Ł. — 2.53,56; w 8 sek. za zwycięzcą kończyła wyścig grupa w kolejności: 2. Lancberg (Ruch Grudziądz), 3. Kusz (Odra Brzeg), 4. Bujno (Sparta W-wa), 5. Królak (Sarmata W-wa), 6. Jankowski (Gw. Ł.), 7. Paradowski (W-nka), 8. Bugalski (Legia), 9. Wiśniewski (Legia), 10. Kudra (Gw. Ł.). Lotne finisze wygrali: Chtiej, Bujno i Kusz. **(W.)**

Zb. Głowaty nie spieszył się

W czwartek odbył się w Prudniku wyścig kolarski na 96 km. Nasz reprezentacyjny zawodnik z XII Wyścigu Pokoju, Zbyszek Głowaty z Włókniarza Niemodlin, mógłby powiedzieć do swych konkurentów: „Za wysokie progi na wasze nogi", gdyż nie tylko był pierwszy na mecie, lecz w dodatku wyprzedził następnego z kolei, Kapustę o pełne 9 minut. Głowaty zresztą nie śpieszył się, przebywając dystans 96 km w czasie 3.02.14.

„100 km ulicami Bydgoszczy"

KOLEJNYM wyścigiem kolarzy szosowych w cotygodniowym już programie imprez, będzie w najbliższą niedzielę, 31 bm. criterium uliczne w Bydgoszczy na 100 km. Wyścig odbędzie się na obwodzie zamkniętym, na 60 okrążeniach po 1.700 m. Trasa wyścigu będzie przebiegała ulicami: Staszica, Ks. Markwarta, Al. Ossolińskich, Pl. Weyssenhoffa, Al. Mickiewicza i Paderewskiego. Przewiduje się pięć lotnych finiszów (co 10 okrążeń). Początek wyścigu o godzinie 17.00.

Wyścig organizowany przez KS „Pafaro" i Redakcję „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" będzie czwartą już imprezą punktowaną w II Challenge'u „PS" i PZKol. Wśród około 140 zgłoszonych kolarzy są m. in. dwaj nasi najlepsi kolarze z XII Wyścigu Pokoju, **Fornalczyk** i **St. Gazda**, a z kadry olimpijskiej kilkakrotny już zwycięzca wyścigów w tym sezonie, Paradowski i Kamiński.

Charles Pelissier nie żyje

PARYŻ. W czwartek zmarł w Paryżu sławny w latach międzywojennych kolarz francuski, Charles Pelissier. Był on ostatni z trójki słynnych braci. Najstarszy z nich, Henri zmarł tragicznie w 1936 r. Przed trzema miesiącami zmarł Francis. Charles był już wówczas tak ciężko chory, że nie mógł wziąć udziału w pogrzebie brata.

Antoś Pacyński zwycięża

W TRZYDNIOWYM mityngu jeździeckim, który odbył się w Kwidzynie z udziałem **9 sekcji jeździeckich** i 60 koni, największe sukcesy odniósł **Antoś Pacyński**, który wygrał 3 konkursy, a mianowicie konkurs dokładności na „Mocarzu", konkurs zwykły na „Bosmanie" i konkurs szybkości na „Siekaczu".

Wszechstronny konkurs konia wierzchowego wygrał we wspaniałym stylu kolega klubowy Pacyńskiego z Warmińskiego Klubu Jeździeckiego Jan Chruszelewski na „Wisp'ngu".

Konkurs szczęścia wygrał **Drabik** z SJ Kwidzyn na **„Liderze".** **(d)**

Koszykarki wyjeżdżają do Jugosławii

Na AWF, w ośrodku olimpijskim, przebywają nasze koszykarki, na dwutygodniowym zgrupowaniu, przygotowując się **do udziału w międzynarodowym turnieju w Zadar (Jugosławia), w dniach 3—8 czerwca.**

Pod okiem trenera **F. Grzechowiaka** trenują: **Beyer, Siwek, Roga** (Lech Poznań), **Olesiewicz, Miguła** (AZS AWF), **Wężyk, Górka** (Wisła Kraków), **Szostak, Rospondek** (Wawel Kraków), **Widurska, Jaskólska** (Gwardia W-wa), **Kowalczyk, Iwanow** (Polonia W-wa) oraz **Smorawińska** (Warszawianka).

W Jugosłowiańskim turnieju oprócz Polek i gospodyń wezmą również udział **Bułgarki, Węgierki,** Włoszki, i najprawdopodobniej **Austriaczki.**

O przebiegu przygotowań i szansach naszych koszykarek, napiszemy w jednym z najbliższych numerów „PS". Na razie donosimy, że dwie koszykarki — reprezentantki zmieniły stan cywilny, są to: **Widurska-Sambala i Iwanow-Jaworska.** **(jg)**

Debiut juniorów polskich w Paryżu

PARYŻ, 28.5 (tel. wł.). Trójka naszych młodych tenisistów, zaproszonych na międzynarodowe mistrzostwa Francji juniorów, nie zdążyła się jeszcze otrząsnąć z oszałamiających wrażeń (pierwsza podróż samolotem, jazda autokarem przez nocny Paryż), kiedy trzeba było już stanąć na słynnych kortach tenisowych w Roland Garros.

Na pierwszy ogień poszedł Andrzej Szary ze świętochłowickiego Górnika. Ślązak drogo sprzedał swą skórę atletycznie zbudowanemu olbrzymowi, mistrzowi juniorów południowej Afryki — Hammillowi. Atomowy serwis i smecz, jakim nie może się pochwalić ani jeden tenisista Polski, czynią z Hammilla groźnego przeciwnika dla każdego. Szary, choć mało widział w swym życiu dobrych graczy, walczył w Paryżu jednak jak równy z równym ale oczywiście przegrał 3:6, 3:6.

Jako następna grała Basia Olszowska z malutką, ale przemyślną mistrzynią juniorek Francji (w kategorii do 16 lat), **Languansay.** Nasza juniorka stremowała się tak, że grała jak sparaliżowana. Jej piłka nie miała żadnej siły, a serwis zamiast być bronią, był słabością. Wynik 3:6, 0:6.

Po wyeliminowaniu tej dwójki **czekaliśmy z obawą na spotkanie Ornowskiego z Rouillot, wysokim dryblasem z Nicei, jedną z nadziei tenisa francuskiego.** I tu miła niespodzianka. Ornowski zagrał pierwszego seta z takim impetem, że Francuz i jego jedyny kibic: rodzony ojciec, nie zdążyli się obejrzeć, a już było 6:0, dla Polaka. W drugim secie przeżywaliśmy zwykłe emocje przy stanie 6:5 i 7:6 dla Ornowskiego, który dopiero przy którymś tam z rzędu meczbolu wygrał nareszcie ze skutecznie broniącym się Francuzem 6:0, 8:6. W drugim spotkaniu Ornowski przegrał z Duxilem (Fr.) 2:6 3:6.

E. Cunge

Pracowita niedziela żużlowców

Cztery eliminacje mistrzostw świata

LIGA żużlowa osiągnęła już półmetek. Jak było do przewidzenia, pozycję lidera zajmuje Górnik Rybnik, który nie poniósł w pierwszej rundzie ani jednej porażki. Na drugim miejscu znajduje się bardzo wyrównany zespół Włókniarza z Częstochowy. Ta drużyna niewątpliwie należy do najlepszych w Polsce i zapewne w ostatecznym rozrachunku potrafi utrzymać obecną swoją lokatę Włókniarze w pierwszej kolejce rozgrywek przegrali jeden tylko mecz z Górnikiem. Trzecie miejsce w tabeli zajmuje Polonia Bydgoszcz. Zespół ten przed rozpoczęciem rozgrywek typowany był nawet na mistrza Polski. Nieszczęśliwy upadek Kupczyńskiego, i związana z tym kontuzja osłabiły siłę Polonii. Wydaje się jednak, że już w drugiej rundzie, kiedy wystąpi w pełnym składzie, będzie najgroźniejszym rywalem Górnika i Włókniarza.

W dolnych rejonach tabeli sytuacja jest niezbyt jasna. Sądząc po dotychczasowych spotkaniach, największe szanse na utrzymanie się w I lidze mają zespoły Legii, Unii Leszno i Startu Gniezno. Sparta Wrocław i Kolejarz Rawicz będą musiały z maksymalną ambicją walczyć o każdy punkt jeżeli poważnie myślą o przedłużeniu swego I-ligowego żywota.

Mimo, że rozgrywki ligowe zostały przerwane, żużlowcy nie próżnują. W nadchodzącą niedzielę startują oni w czterech eliminacjach do indywidualnych mistrzostw świata. Jedna z nich odbędzie się w **Ostrowie Wielkopolskim.** Z Polaków startują tam: **Bentke, Maj, Pogorzelski, Kościelak, Kacperak, Połukard, Rogal, Berliński, Malinowski.** Ponadto na ostrowskim torze zobaczymy Austriaków **Unterkoeflera** i **Durhamera**, Jugosłowianina **Baumana** i czterech reprezentantów CSR: **Venglara, Svobodę, Virdma i Ruzickę.**

Pozostałe eliminacje rozegrane zostaną **w Libercu** (CSR), **Kranji** (Jugosławia) i **Oberhausen** (NRF). Zespoły polskie wyjechały już w środę. Do Czechosłowacji pojechali: **Żyto, Kwoczała, Rurarz, Wróżyński i Tkocz.** Rezerwowym jest Ożdżyński, a kierownikiem, a trener **Olejniczak.** W **Jugosławii** polski żużel reprezentować będą trzej zawodnicy: **Philipp, Bonin** i **Kolber.** Kierownik — Sumiński.

W Oberhausen startuje przebywający obecnie w Anglii **Marian Kajzer** oraz **Kapała, Pociejkowicz** i **Mirowski.** Rezerwowym jest Kusiak.

Przypominamy, że ośmiu najlepszych z każdej eliminacji kwalifikuje się do następnej rundy. W **Slany** (CSR) **spotkają się najlepsi** z eliminacji w Ostrowie i Libercu, a w **Wiedniu** — z Kranji i Oberhausen. Półfinał odbędzie się w połowie czerwca, a już 21 w **Monachium** — finał kontynentalny. Finał europejski (z uczestnikami grupy skandynawskiej) rozegrany będzie w **Goeteborgu** 18 lipca.

Jak podają angielskie pisma żużlowe, pierwsze starty Mariana Kajzera w barwach Leicester wypadły dobrze. Polak był jednym z najlepszych zawodników w zespole.

Jak się dowiadujemy wyjazd polskiej drużyny żużlowej do ZSRR ulegnie opóźnieniu. Gospodarze zawiadomili PZM, że wskutek zajęcia obiektów sportowych w Moskwie rozgrywkami ogólnoradzieckiej spartakiady mecze zostały przesunięte na koniec czerwca i prawdopodobnie odbędą się na południu ZSRR m. in. w Odessie.

I jeszcze jedno przypomnienie. Prosto z Monachium drużyna polska uda się do Anglii, gdzie rozegra kilka spotkań z zespołami I ligi angielskiej.

W. K.

PIŁKARZE RĘCZNI grają z NRD

Najbliższa niedziela przyniesie atrakcyjne spotkanie międzypaństwowe w piłce ręcznej kobiet Polska — NRD. Mecz rozegrany będzie w Nysie o godz. 16. Nasz bilans z NRD jest dla nas niekorzystny. Przed dwoma laty zremisowaliśmy w Polsce 3:3, a na terenie NRD przegraliśmy wysoko 1:9. Nasz niedzielny przeciwnik prezentuje wysoką klasę europejską, o czym świadczyć może również remisowy wynik uzyskany ostatnio (1 maja) z Węgrami 3:3.

Drużyny wystąpią w takich składach:

NRD: Rabe, Sander, Bernhardt, Danelzyk, Gawlick, Unger, Goehring, Lampe, Maudrich, Noack, Papst, Schanding, Schulz, Soldmann, Vetter, Wacker.

Polska: Kazimierczak, Setnik, Kielas (AKS Kościuszko), Krupa, Szwabowska, Toboła, Masaczyńska, Piwowarczyk, Szypulska (Cracovia), Krauze, Koczwara (Budowlani Gogolin), Thym, Łabowska (AZS Katowice), Lampert (Górnik Świętochłowice), Plaszczyk, Ludwig (Stal Zawadzkie) i Szer (Włókniarz Łącznik).

Czwartkowe spotkania I ligi 11-osobowych drużyn męskich w piłce ręcznej zakończyły się zwycięstwami faworytów. Comet Szczepanowice jest już na pewno wiosennym mistrzem ligi, zdobywając czteropunktową przewagę w przedostatniej przed półmetkiem kolejce rozgrywek.

Wyniki: Budowlani Groszowice — AZS Katowice 14:4 (4:1), Iskra Siemianowice — AZS Wrocław 12:4 (6:1), Rafamet Kuźnia Raciborska — AKS Kościuszko 11:9 (7:5), Kolejarz Opole — Comet Szczepanowice 6:14 (3:7), Śląsk Wrocław — Krowodrza Kraków 21:4 (10:2).

1. Comet Szczepanow.	16:0	126:71
2. Śląsk Wrocław	12:4	116:80
3. Rafamet Kuźn. Rac.	11:5	82:70
4. Iskra Siemianowice	10:6	76:58
5. Bud. Groszowice	10:6	105:88
6. Kolejarz Opole	8:8	71:91
7. AKS Kościuszko	6:10	71:80
8. AZS Katowice	4:12	76:91
9. Krowodrza Kraków	3:13	59:100
10. AZS Wrocław	0:16	65:138

Zaległe spotkania 7-osobowych drużyn męskich piłki ręcznej rozegrane w czwartek przyniosły wysokie zwycięstwo wicelidera GKS Wybrzeże nad zdecydowanie najsłabszym zespołem — AZS Olsztyn oraz triumf Śląska Wrocław na warszawskim terenie w meczu z Varsovią, która będzie teraz miała trudności z utrzymaniem się w lidze.

Wyniki: GKS Wybrzeże — AZS Olsztyn 34:10 (17:5), Varsovia — Śląsk Wrocław 13:23 (4:9).

1. Sparta Katow.	28:6	342:194
2. GKS Wybrzeże	26:6	358:203
3. Start Gniezno	20:16	330:237
4. Zwierzyniecki Kr.	18:16	253:214
5. AZS Kraków	17:19	240:240
6. Azoty Chorzów	16:18	198:252
7. Śląsk Wrocław	15:17	203:201
8. AZS Poznań	14:20	258:286
9. Varsovia	14:18	306:283
10. AZS Olsztyn	0:32	118:331

Bibrowa rekordzistką Polski w trójboju

KRAKÓW. Znajdująca się w bardzo dobrej formie, Maria Bibrowa ustanowiła w czwartek w Krakowie rekord Polski w trójboju, zdobywając 2508 pkt. Poprawiła ona o 115 pkt. dotychczasowy rekord Chojnackiej, który przeliczony wg nowej tabeli wynosi 2393 pkt. Rezultaty Bibrowej: 100 m — 12,2, kula — 10,20, skok wzwyż — 154 cm. (PAP)

Remis na trawie

GLIWICE, 28.5. W międzynarodowym meczu hokeja na trawie Piast Gliwice zremisował z I-ligowym zespołem NRD — Wissenschaft Rostock 1:1 (1:0).

Gra była ciekawa, szybka i stała na dobrym poziomie. Gospodarze mieli nieznaczną przewagę, której nie potrafili jednak wykorzystać cyfrowo.

Ślęza wygrywa

WROCŁAW, 29.5 (tel. wł.). We Wrocławiu rozegrany został w czwartek towarzyski międzynarodowy mecz pływacki, w którym drużyna wrocławskiej Ślęzy wygrała z Rapidem Bukareszt 81:61. W czasie tych zawodów kobieca sztafeta Ślęzy 4 x 100 m w st. dow. ustanowiła czasem 5.02,3 nowy klubowy rekord Polski. Drugie miejsce zajął Rapid 5.08,2. W czasie tych zawodów Komisarek (Ślęza) przepłynęła 100 m dow. — 1.13,4, a 400 m dow. — 5.47,5. W konkurencji mężczyzn 100 m dow. wygrał Kohnen (Ślęza) — 1.00,5, drugie miejsce zajął Ionescu (Rapid) — 1.00,9, 200 m mot. — Stankiewicz (Ślęza) — 2.39,5.

SZKOLNY „PS"

Nr 14 30 MAJA 1959 R.

Zamiast 80 m w oszczepie

KOLEDZY ze znakomitej grupy oszczepników mgr Szelesta nazywali go Järvinenem! Wcale nie dlatego, że Rysiek Skorżyński miał wyrosnąć na taką samą znakomitość w oszczepie, jaką był słynny oszczepnik fiński. Rysiek był po prostu na zdjęciach nieco podobny do Fina, zajmował też przy wyrzucie oszczepu identyczną postawę. Różnica polegała na jednym. Järvinen był rekordzistą świata, Rysiek tylko trzykrotnym mistrzem Wybrzeża, legitymującym się rekordem życiowym 58,28.

Właściwie to może i dobrze się stało, że obecny nauczyciel wychowania fizycznego Ryszard Skorżyński nie doszedł do 80 m. (Od tego mamy Janusza Sidłę). Bo któż by zajął się w Gdańsku dziecSiarnią, kto by dla miłośników i wyznawców Janusza Sidły prowadził treningi, zorganizował klub przezywany przez innych „Oszczepnik"?

Jak potoczyły się losy studenta AWF Ryszarda Skorżyńskiego, który w 1954 roku opuścił mury Akademii z dyplomem nauczyciela w kieszeni:

— Zacząłem najpierw pracować w Zarządzie Głównym AZS w charakterze inspektora sportu. Szybko mi się jednak znudziło siedzenie za biurkiem i po roku zwiałem do Gdańska do Technikum Wychowania Fizycznego. Chciałem być jak najbliżej dzieciarni...

Poza pracą zawodową z miejsca wziąłem się do roboty społecznej. Stworzyłem społeczną sekcję oszczepników. Kandydatów do niej miałem w Technikum i wśród chłopców wałęsających się bez celu w okolicach stadionu Lechii we Wrzeszczu. Zebrałem 40 chłopców i dziewcząt. Dziś wielu z nich należy do różnych klubów sportowych. Wszyscy jednak ćwiczą oszczep w moim klubie, w „Oszczepniku".

Wychowankowie Ryszarda Skorżyńskiego doszli na razie do następujących rekordów życiowych:

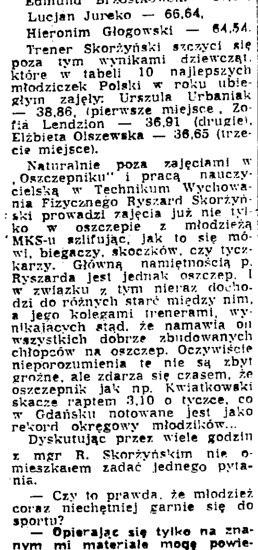

Fot. „PS" W. Duński

Maria Grabowska — 50,43 (piąta na mistrzostwach Europy w Sztokholmie),

Teresa Tubek — 44,86,

Rozalia Ziobro — 44,88,

Ela Lau — 43,88,

Edmund Brzostkowski — 67,67,

Lucjan Jureko — 66,64,

Hieronim Głogowski — 64,54.

Trener Skorżyński szczyci się poza tym wynikami dziewcząt, które w tabeli 10 najlepszych młodziczek Polski w roku ubiegłym zajęły: Urszula Urbaniak — 38,86, (pierwsze miejsce, Zofia Lendzion — 36,91 (drugie), Elżbieta Olszewska — 36,65 (trzecie miejsce).

Naturalnie poza zajęciami w „Oszczepniku" i pracą nauczycielską w Technikum Wychowania Fizycznego Ryszard Skorżyński prowadzi zajęcia już nie tylko w oszczepie z młodzieżą MKS-u szlifując, jak to się mówi, biegaczy, skoczków, czy tyczkarzy. Główną namiętnością p. Ryszarda jest jednak oszczep. I w związku z tym nieraz dochodzi do różnych starć między nim, a jego kolegami trenerami, wynikających stąd, że namawia on wszystkich dobrze zbudowanych chłopców na oszczep. Oczywiście nieporozumienia te nie są zbyt groźne, ale zdarza się czasem, że oszczepnik jak np. Kwiatkowski skacze raptem 3,10 o tyczce, co w Gdańsku notowane jest jako rekord okręgowy młodzików...

Dyskutując przez wiele godzin z mgr R. Skorżyńskim nie omieszkałem zadać jednego pytania.

— Czy to prawda, że młodzież coraz niechętniej garnie się do sportu?

— Opierając się tylko na znanym mi materiale mogę powiedzieć, że twierdzenie to jest bzdurą! Trener, czy nauczyciel wychowania fizycznego, który potrafi pracować z dziecarnią nigdy się z tego rodzaju kłopotami nie spotyka. Trzeba tylko umiejętnie podchodzić do dziecka, właściwie zachęcić go do uprawiania sportu.

Ja swego czasu zaciąg do oszczepu przeprowadzałem nie tylko wśród młodzieży szkolnej. Wędrując po różnych placach wyłapywałem chłopców trudnych, nie cieszących się najlepszą opinią. Po dwóch — trzech latach pracy mogę powiedzieć, że wyrośli oni nie tylko na dobrych zawodników, ale i przyzwoitych ludzi. Są najbardziej wytrwali w treningu, zdyscyplinowani i ambitni. U nich spotykam się z największą inwencją i inteligencją. Pewnie, bez jakiejś solidnej opieki nic by z nich nie było.

Zarzucano mi nieraz, że zbytnio pieszczę się z dzieciakami, że organizuję im wspólne wycieczki do kina, towarzyskie spotkania... Praktyka potwierdziła słuszność moich poczynań. Oszczepnicy tworzą dziś zwartą, dobrze rozumiejącą się grupę, są koleżeńscy, mili i uczynni. Wydaje mi się, że na tym właśnie powinna polegać praca wychowawcza trenera.

Rozmawiał Wit.

P.S. Ciekawych pragnę poinformować, że nauczyciel w.f. i jednocześnie trener Ryszard Skorżyński po skończeniu Akademii Wychowania Fizycznego rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim ze specjalizacją — psychologia.

Jedziemy do Budapesztu

6—7 czerwca odbędą się w Budapeszcie mistrzostwa lekkoatletyczne szkół węgierskich. 3 czerwca wyjedzie na nie z Warszawy lekkoatletyczna reprezentacja Szkolnego Związku Sportowego w składzie: **Ewa Meissner, Krystyna Pawlak, Janina Nieruchalska, Ilona Klaputek, Maria Swoboda, Danuta Śliwińska, Ewa Żylonis, Jarosław Lesica, Andrzej Kowalski, Andrzej Łysik, Zdzisław Majchrowicz, Wiesław Woźniak, Bogdan Załuska, Roman Siuda, B. Kamiński, J. Kalinowski, M. Jezuit, W. Chilmanowicz, R. Bubla.**

Przedstawiciele z Polski nie jadą w swym najsilniejszym składzie, **ponieważ** wielu zawodników, jak bardzo dobry 400-metrowiec Kluczek, zdaje egzaminy maturalne i z tego względu musi pozostać w kraju.

Słabo z szablą

Pierwsze szermiercze mistrzostwa Szkolnego Związku Sportowego, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Olsztynie zgromadziły na planszy 120 zawodników. Poziom mistrzostw — nie najlepszy, ale trzeba pamiętać, że szermierka w SZS dopiero startuje.

Najwyższy poziom na mistrzostwach zaprezentowały florecistki. Spośród 26 dziewcząt startujących w eliminacjach do finałów weszły: Pawlik i Grosman z MKS Katowice, Woźniak, Rudnicka i Szymkowiak z MKS Poznań, Krzemińska z MKS Pałac Młodzieży W-wa, Milewska z MKS Wrocław, Nowakowska z MKS Toruń. **Mistrzynią została Grosman przed Pawlik i Szymkowiak.**

We florecie chłopców najlepszym zawodnikiem okazał się **Kielar z MKS Krosno, który wygrał wszystkie walki.** Drugim był Drucki z MKS Toruń i trzeci Wilk z MKS Krosno. We florecie walczyło aż 40 zawodników.

Druga, reprezentowana na mistrzostwach broń, szabla była co do poziomu najsłabsza. **Tytuł mistrza zagarnął Pachowski z MKS Sławęcice** przed Brenerem z MKS Katowice i Kielarem z MKS Krosno.

Puchar Kuratorium w Olsztynie za zwycięstwo drużynowe zabrali ze sobą szermierze z MKS Krosno, którzy zdobyli 24 pkt., 2. MKS Katowice — 21 i 3. MKS Toruń — 17 pkt.

Z KRAJU

SŁUPSK. Mistrzem województwa koszalińskiego szkół średnich w piłce siatkowej została Zasadnicza Szkoła Metalowa ze Słupska, wygrywając z Liceum Ogólnokształcącym Słupsk 3:0, i Lic. Ogólnokszt., z Bytowa 3:0. drugim było Liceum Ogólnokształcące ze Słupska, które zwyciężyło Bytów 3:1.

Z piękną inicjatywą na terenie Słupska wystąpił MKS „Palestra" organizując za przykładem warszawskich czwartków lekkoatletycznych, tzw. soboty lekkoatletyczne, które odbywają się co drugi tydzień. Podczas ostatniej soboty startowała b. duża liczba uczniów szkół podstawowych z roczników 1946, 47, 48. Najlepszy wynik zanotował młodzik **Soroka**, wygrywając **100 m w 11,7 i skok w dal 5,71.**

KOSZALIN. Mistrzami okręgu SKS w koszykówce wśród chłopców zostali: MKS „Znicz" Koszalin — 16 pkt, a wśród dziewcząt MKS „Orzeł" Człuchów — 11 pkt.

LUBLIN. W aktualnych tabelach lig piłki nożnej dla juniorów i trampkarzy prowadzą: w grupie I trampkarzy **MKS Zamość — 6 pkt,** w grupie II **MKS Lublin I — 8 pkt.,** w grupie III **MKS Nałęczów — 8 pkt.,** w grupie I juniorów: **MKS Chełm — 7 pkt.,** w grupie II **MKS Lublin I — 4 pkt.,** w grupie III — **MKS Nałęczów — 8 pkt.**

SKIERNIEWICE. Podczas mistrzostw MKS-ów, które odbyły się na stadionie Unii **Basia Plichta z MKS „Vis" rzuciła dyskiem 30,50, a Basia Zwolińska miała na 100 m 13,2.** W skoku w dal chłopców **Andrzej Madany z „Visa" przebiegł 100 m w 11,9 i skoczył w dal 6 m.**

OLSZTYN. Sztafeta MKS „Juvenia" Olsztyn w składzie: Tadeusz Polakowski, Jarosław Radyko, Józef Cybruch i Ireneusz Kluczek podczas mistrzostw lekkoatletycznych okręgu pobiła rekord Polski juniorów w sztafecie 4 x 400 m wynikiem 3.25,3, rekord należał dotychczas do juniorów Legii W-wa i wynosił 3.26,0. Poza tym Marysia Mańkowska wygrała 60 m w 8,4 i 100 m w 13,4, Agata Rzepka z MKS Nowe Miasto skoczyła w dal 4,36,0, Olgierd Losman z MKS Juvenia miał na 100 m 2,36,7, Piotr Łaga w pchnięciu kulą 13,09. Wszyscy ci zawodnicy są młodzikami. W konkurencjach juniorów Kluczek z MKS „Juvenia" zanotował na 100 m — 11,1 Wojciech Smolski — 11,3, Włodzimierz Chilmanowicz z MKS Bartoszyce osiągnął w kuli 15,42, a Janusz Nowak w rzucie młotem 36,50. Wśród juniorek najlepszą była Halina Zaleśna z MKS Olsztyn, zwyciężczyni 100 m 13,5 i skoku w dal 4,88.

KOSZALIN. W Koszalinie odbyły się mistrzostwa okręgowe SZS dziewcząt w gimnastyce sportowej. Startowało 39 zawodniczek z MKS Słupsk i Koszalina. **W klasie młodzieżowej pierwsze miejsce zajęła Danuta Krajewska, w klasie III Teresa Grzankiewicz, w klasie II — Irena Semenowicz.**

ZAMOŚĆ. W mistrzostwach MKS Zamość w lekkiej atletyce startowało 40 zawodników, w tym 12 dziewcząt. Wyniki dobre. Chłopcy: **100 m Choczyński — 11,7, w dal: Choczyński — 6,14, wzwyż: Kadłubowski — 161, dziewczęta: 100 m Kapica — 14 sek, 500 m Wołczyn — 1.45,4.**

WARSZAWA. W Agrykoli zostały zakończone lekkoatletyczne mistrzostwa szkół średnich w Warszawie. **Startowało ponad 900 dzieci z 27 szkół ogólnokształcących, 12 Techników i Szkół Zawodowych, 160 dziewcząt ponad 100 juniorek oraz 320 młodzików i 300 juniorów.**

Wyniki: młodzicy — dziewczęta 60 m: Świderska, Liceum Pedagog. 7,5, **w dal:** Świderska — 5,18; **juniorki wzwyż:** Szyremecka, Lic. Ogólnokszt. im. Kochanowskiego — 144; **młodzicy: w dal:** Kalinowski, Lic. Mickiewicza 6,41, **kula:** Tempiński, Lic. Mickiewicza — 13,57, **dysk:** Rosiński, Techn. Łączności nr. 1 — 44,26, **juniorzy: w dal** — Chłopek, Lic. Ogólnokształc. Kochanowskiego — 6,47, Bandurski, Zas. Szk. Zawod. Nr 2 — 6,37, **kula** — Dudziński, Lic. Ogólnok. Nr. 36 — 14,78.

Puchar przechodni dla szkół żeńskich Kuratorium oraz proporzec Szkolnego Okręg. Związku Sportowego zdobyło Liceum Pedagogiczne im. Wł. Spasowskiego, a dla szkół męskich puchar przechodni AZS W-wa — Technikum Łączności nr. 1 z ul. Nowogrodzkiej.

WROCŁAW. W finale mistrzostw Polski Szkolnego Związku Sportowego we Wrocławiu startują juniorki: MKS Grudziądz, MKS Wrocław, MKS „Iskra" Katowice, MKS Lublin. Juniorzy: MKS Gdynia, MKS „Czarni" Szprotawa, MKS Białystok, MKS „Iskra" Katowice.

Stawiamy kabałę

LUCERNA 29.5. (tel. wł.). Dobrnęliśmy już do przedostatniego aktu turnieju. Na placu boju pozostało już tylko 40 pięściarzy, którzy w sobotę stoczą walki półfinałowe. Pokonani zdobędą brązowe medale, a 20 lepszych i szczęśliwszych kolegów ubiegać się będzie o najwyższe zaszczyty w europejskim boksie amatorskim. Zanalizujemy sytuację w poszczególnych wagach.

A więc najpierw **musza. W** sobotę zmierzą się mistrz Europy **Homberg** z bardzo groźnym bojowym płomiennowłosym Irlandczykiem **McCleanem.** Mimo wielkiej bojowości i szybkości Irlandczyka, **stawiamy jednak na Homberga.** W drugiej parze Węgier **Toeroek** walczyć będzie ze **Stolnikowem.** Mimo iż Toeroek stoczył w ćwierćfinale fantastyczny bój z Włochem Curcetti wydaje się, że silny fizycznie i dobry technicznie **Stolnikow będzie miał większe szanse.**

W koguciej **Grigoriew** jest wielkim faworytem i **powinien pokonać bojowego Mitrovica.** W normalnych warunkach dalibyśmy wielkie szanse ZAWADZKIEMU w spotkaniu z reprezentantem NRF Rascherem. Zawadzki pokonał go zdecydowanie w Essen. Ale martwi nas dalej kontuzja łuku brwiowego. **Byle tylko Zawadzki nie przegrał przez tko, byle łuk wytrzymał, to Polak powinien dobrnąć do finału.**

W piórkowej mamy znów apetyty na finał. Francuz **Junker** mimo szybkich sierpów, mimo silnego ciosu, nie jest zawodnikiem, którego nie można pokonać. **ADAMSKI będzie miał nad nim przewagę w długości rąk i techniki. Goschka** jest natomiast **zdecydowanym kandydatem na zwycięstwo z Turkiem Tusem,** najsłabszym pięściarzem półfinału.

W lekkiej „czarny koń" zeszłorocznych mistrzostw Europy, aktualny champion w wadze piórkowej Bulgar **Welinow** teraz podoba nam się lepiej niż 2 lata temu w Pradze. **Jest lepszy pod względem wyszkolenia technicznego od Rumuna Mihalica,** który będzie jego przeciwnikiem w półfinale. W drugiej połówce wspaniały Fin **Maeki nie powinien potknąć się na rutynowanym pięściarzu węgierskim Kellnerze.**

W wadze lekkopółśredniej **Włoch Brondi,** po pokonaniu **Kuleja, staje się faworytem nr. 1** Wprawdzie Węgier **Juhasz** przewyższa go rutyną, ale także ilością posiadanych lat, a to bardzo ważne w tak wyczerpującym turnieju. Bardzo słabo prezentuje się **Jengibarian.** Podobno nie jest najzdrowszy. **Sił i umiejętności na Austriaka Koeniga powinno mu jednak** wystarczyć.

W półśredniej w pierwszej **parze** zmierzą się **Perry** (Irlandia) i **Bossi** (Włochy). Bojowy i silny fizycznie, posiadający piekielny cios **Bossi** jest faworytem na finał. W drugiej parze walczą **DROGOSZ** i **Guse.** Niemiec ma także silny cios, jest niezwykle bojowy i szybki. Po dzisiejszym wypadku Drogosza z Hiszpanem, trudno nie obawiać się o jego szanse, ale **sądzimy że rutyna Leszka weźmie górę.**

W lekkośredniej **DAMPC** zmierzy się z bombardierem z **NRD Caroli.** Wszystko będzie zależało od kondycji naszego pięściarza. Jeśli przetrzyma dwie pierwsze rundy i ruszy w trzeciej do ataku **zwycięstwo ma zapewnione.** W drugiej parze odbędzie się sensacyjna walka między Włochem **Benvenuti** a Jugosłowianinem **Jakovljevicem. Damy większe szanse kapitalnemu Włochowi.**

W średniej Irlandczyk **McCoy** ma równe szanse w walce ze słabym w tym roku **Szatkowem. WALASEK** trafia na osiłka angielskiego **Scotta** pięściarza powolnego, ale bardzo silnego, posiadającego **miażdżący cios. Wyszkoleniem i umiejętnościami Anglik ustępuje znacznie Walaskowi i trudno w nim widzieć faworyta na finał.**

W półciężkiej mistrz Europy **Negrea** trafia na świetnego boksera włoskiego **Sarundi.** Zaryzykujemy i damy większe **szanse Włochowi. PIETRZYKOWSKI** walczyć będzie z **Senkinem ZSRR.** Pięściarz radziecki jest najsłabszym zawodnikiem swojej drużyny.

W wadze ciężkiej bojowy Anglik **Thomas** nie jest bez szans na zwycięstwo z Nemecem (CSR) a w drugiej parze trudno byłoby wskazać na **JĘDRZEJEWSKIEGO,** jako na faworyta w walce z Abramowem. **Cuda się jednak zdarzają nawet w boksie.**

Jerzy Zmarzlik

JERZY ADAMSKI – trzecim półfinalistą

LUCERNA, 29.5 (tel. wł.). Piątkowa seria walk ćwierćfinałowych rozpoczęła się pojedynkiem w wadze piórkowej między Adamskim (Polska) a Lopopolo (Włochy). O Włochu słyszeliśmy dużo od Feliksa Stamma, który obserwował tegoroczne mistrzostwa Italii. **Jest to jeden z nielicznych pięściarzy drużyny Azzuri, przekładający technikę ponad wymianę ciosów i atak.** Widzieliśmy zresztą Włocha już w poprzedniej walce, kiedy specjalnie nam nie zaimponował, ale zaprezentował się jako pięściarz dobry technicznie i spokojnie walczący.

Adamski do tej walki przystąpił z pewną ostrożnością, ponieważ kontuzja powieki jeszcze nie została wyleczona i musiał bardzo pilnować swojego oka. Włoch na początku trochę straszy, robi dużo szumu, ale Adamski nie daje się wyprowadzić z równowagi, walczy spokojnie i raz za razem trafia lewym prostym usiłującego go atakować Lopopolo. Włochowi udało się kilka razy dojść do półdystansu, ale nasz pięściarz dobrze blokował jego ciosy i rundę wygrał jednym skromnym punkcikiem.

DRUGA RUNDA DECYDUJE

W 2 starciu tempo walki wzrosło. **Włoch przypuścił atak, ale Adamski walczy teraz doskonale. Stale wyprzedza przeciwnika w zadawaniu ciosów, bije pięknie, prawe kontry, po których Włoch odskakuje co najmniej na metr.** W pewnym momencie wydawało nam się nawet ,że Włoch będzie liczony. Po silnej kontrze zachwiał się i otarł o liny. Adamski nie wykorzystał tego momentu, a nawet może i lepiej, że nie poszedł do ataku, bo mógł się przecież narazić na jakiś rozpaczliwy swing Lopopolo. Ta runda przyniosła naszemu pięściarzowi dość dużą przewagę pełnych 2 punktów.

W 3 starciu, zgodnie z oczekiwaniami, Lopopolo przypuścił ostateczny szturm. Jego rozpaczliwe ataki nie dają jednak spodziewanych efektów. **Wprawdzie Adamski osłabł, wprawdzie był bardzo zmęczony, ale bez przerwy jego lewy prosty operował, trzymając w bezpiecznej odległości przeciwnika.** Lopopolo udało się zadać kilka ciosów w korpus, ale to było wszystko, na co mógł się zdobyć bowiem końcówka należała znów do naszego pięściarza.

Nauczeni doświadczeniem czekamy na werdykt, nie bardzo spokojni, choć obliczamy, że przewaga 3 pkt. nie da się zniwelować nawet przy najbardziej niekorzystnym dla nas sędziowaniu. **W istocie ogłaszają zwycięstwo Adamskiego, a na tablicy punktowej z wystawionych not odczytujemy, iż Polak wygrał jednogłośnie.** Punktacja: Mizgen (NRF) 60:56, Nagy (Węgry) 60:57, Rolsdorf (Norwegia) 60:57, Devine (Irlandia) 60:59, Sampila (Finlandia) 60:58.

> Mówi Jerzy Adamski. Obawiałem się, żeby się nie powtórzyła praska historia sprzed 2 lat. **Odpadłem wówczas w ćwierćfinale właśnie z Włochem Piovesani. Miałem podstawę obawiać się Włocha Lopopolo, gdyż reklamowano go jako świetnego pięściarza. Włoch nie był może świetny, ale dobry jest na pewno. Szczególnie w 3 rundzie odczułem kilka jego potężnych ciosów. Teraz mam szansę wygrać z Francuzem Junkerem i znaleźć się w finale. (j. w.)**

Zwycięstwo Adamskiego było o tyle cenniejsze, iż odniósł je nad pięściarzem drużyny bezpośrednio zagrażającej naszej pozycji lidera. Lopopolo był piątym Włochem, który został wyeliminowany z turnieju.

PRZECIWNIK ADAMSKIEGO

Ledwo ochłonęliśmy z pierwszej walki dnia, a już czekają nowe emocje. Trzeba było obserwować walkę **Junkera (Francja) z Angelowem** (Bułgaria). **Zwycięzca tych zmagań ma przecież być przeciwnikiem Polaka w półfinale.** Obaj pięściarze stoczyli piękny pojedynek. Junker zademonstrował się jako pięściarz niezwykle niebezpieczny, posiadający piekielne sierpy z obu rąk. Angelow trzymał się dzielnie przez dwie rundy, bił sobie czyste ciosy z doskoków i po dwóch rundach walka miała przebieg bardzo wyrównany. **Dopiero w ostatnim starciu dwa sierpy Junkera rzuciły Bułgara dwukrotnie na deski,** a otrzymane w dodatku napomnienie zadecydowało o zwycięstwie Francuza. **Była to jedna z piękniejszych walk turnieju.**

W trzeciej walce tej wagi **Tus** (Turcja) wygrał przez tko w 2 rundzie z **Judge** (Szkocja). Szkot doznał w 2 r. kontuzji łuku brwiowego, ale i tak do chwili przegrania walki ustępował Turkowi, będącemu pierwszym przedstawicielem swego kraju, który w historii bokserskich mistrzostw Europy zdołał zakwalifikować się do półfinału.

W ostatniej walce wagi piórkowej doszło do ogólnoniemieckiego finału, w którym zmierzyli się Behrendt (NRD) i Goschka (NRF). Nieoczekiwane zwycięstwo odniósł Goschka, który walczył bardzo mądrze, wyczekiwał na ataki Behrendta, bił silne ciosy w korpus i rozstrzygnął walkę na swoją korzyść, eliminując faworyta turnieju.

W sobotę w półfinale tej wagi spotkają się więc **ADAMSKI** (Polska) — **Junker** (Francja) i Tus (Turcja) — Goschka (NRF).

Jerzy Zmarzlik

Sensacyjna porażka CSR z koszykarzami Francji

ISTAMBUŁ 29.5. (tel. wł.) Olbrzymią sensacją piątkowych wieczornych spotkań, jak i całych mistrzostw, było zwycięstwo Francji nad Czechosłowacją 52:49 (20:26). Był to znów jeden z najpiękniejszych meczów turnieju. Przeszło 12.000 widzów początkowo nie mogło zrozumieć jak to się dzieje, że faworyci przegrywają, później dopingowano już tylko Francję. Francuzi przeszli bowiem wszelkie oczekiwania. Od 27 min. meczu, gdy objęli prowadzenie 34:30 — nie oddali go już do końca, grając naprawdę koncertowo, świetnie w obronie strefowej, w ofensywie głównie szybkimi atakami, również celnie rzucając z pół dystansu. **Na nic zdała się dotychczas rozumna gra CSR, Czechosłowacy zaczęli się gubić, popełniać raz po raz przewinienia, a rzuty im nie wychodziły.** Walczyli jednak z maksimum ambicji i niewiele brakowało, a może zdołaliby zwyciężyć. W 37 min. poprawili nawet rezultat z 37:45 na 44:46 dla Francji. Ostatnie minuty były bardzo denerwujące, gdyż jeden z sędziów Fin Huhtamaki wydawał decyzje niezrozumiałe i krzywdzące Czechosłowaków.

Następnie wynik przebiegał następująco: Francja — CSR 50:44, 50:47, 52:47, 52:49.

Najwięcej punktów dla **Francji** zdobyli **Dorigo — 20, i Mayeur — 8, oraz Baillet — 7.** Świetnie grał również **Monclar,** natomiast Lefevre przebywał na boisku zaledwie kilka początkowych minut. Najwięcej punktów dla **CSR** uzyskali: **D. Lukasik — 11, Tetiva — 9, Baumruk — 6.** Spotkanie sędziowali Uygus (Turcja) i Huhtamaki (Finlandia).

Nie tak emocjonujące, jak mecz **CSR — Francja,** było ostatnie spotkanie dnia **ZSRR — Węgry,** ale tylko dlatego, że przewaga mistrzów Europy była bez przerwy zdecydowana. **Tym niemniej mecz stał na bardzo dobrym poziomie.** Świetnie dynamicznie i szybko grającym koszykarzom ZSRR, Węgrzy **przeciwstawili wszystkie swoje umiejętności.** Bardzo dobrą grę w obronie, umiejętne wykorzystywanie środkowych a przede wszystkim usilne pilnowanie Urumierza, który grał zresztą tylko od 16 min. do 26 min. meczu, gdyż zawinił w tym okresie 5 przewinień osobistych. Nie był on jednak zespołowi ZSRR tym razem potrzebny do odniesienia zwycięstwa, gdyż mistrzowie Europy rozporządzają i tak bardzo silnym i wyrównanym zespołem. Koszykarze ZSRR prowadzili 11:4, 15:7, 21:17, 30:19, 36:27, 51:36, 55:39, 66:56, i wreszcie 69:60.

Najwięcej punktów dla ZSRR zdobyli: Zubkow — 22, Korniejew — 16, Waldmanis — 8, dla Węgier: Banhegyi — 11, Bencze — 11, Temesfari — 16. Sędziowali Weber (Szwajcaria) i Colakoglu (Turcja).

Program walk:

ISTAMBUŁ. 29.5. (tel. wł.) Nasi **koszykarze grają w sobotę z Belgią, w niedzielę zaś z Rumunią.** Pełny program spotkań o miejsca od 1—4 oraz o miejsca od 5—8 jest następujący: **sobota 30 maja godz. 16.00** Bułgaria — Rumunia, 17.30 **Polska — Belgia,** 19.00 Francja — Węgry, 20.30 CSR — ZSRR; niedziela 31 maja godz. 11.30 **Polska** — Rumunia, 15.00 **Bułgaria** — Belgia, 18.00 CSR — Węgry, 19.45 **Francja** — ZSRR.

W. Szer.

Pierwsze finały słabszej grupy

ISTAMBUŁ. 29.5. (tel. wł.). W piątek po południu rozpoczęły się na XI Mistrzostwach Europy w koszykówce męskiej spotkania finałowe o miejsca 9—11, 12—14, 15—17.

Jugosławia po bardzo zaciętej grze pokonała **Włochy 78:76 (36:29),** przy czym prowadziła przez cały mecz bardzo wysoko i dopiero w końcówce Włosi rozpoczęli generalny szturm, uwieńczony powodzeniem, gdyż z 18 punktów zmniejszyli różnicę do 2. **Z Jugosłowian najlepiej zagrali obaj obrotowi Korac 32 pkt. i Miniak 16, a wśród Włochów Calebotta 20 i Alerni 19.**

Turcja odniosła **szczęśliwe zwycięstwo nad NRD 54:53 (31:29), mecz** ten odbył się jako pierwszy z serii popołudniowej). Jeszcze na 20 sekund przed końcem spotkania **NRD** prowadziła 53:52, będąc w posiadaniu piłki, straciła ją **przez niedokładne podanie i zeszła z boiska** pokonana.

Hiszpania — Austria 64:33 (32:14)

Tabele **spotkań przedstawiają się** następująco:

O MIEJSCA 9—11:

1. Jugosławia	1	0	2	78:76	
2. Włochy	0	1	1	76:78	
3. Izrael				nie grał	

O MIEJSCA 12—14:

1. Turcja	1	0	2	54:53	
2. NRD	0	1	1	53:54	
3. Finlandia				nie grała	

O MIEJSCA 15—17:

1. Hiszpania	1	0	2	64:33	
2. Austria	0	1	1	33:64	
3. Iran				nie grał	

W **sobotę 30 bm. odbędą się** następujące spotkania: Jugosławia — Izrael, NRD — Finlandia, **Austria** — Iran.

W **ostatnim dniu zawodów, w** niedzielę grać będą Włochy — Izrael, **Turcja — Finlandia, Hiszpania** — Iran.

W. Szeremeta

LESZEK DROGOSZ W PÓŁFINALE ale po odpoczynku na deskach

LUCERNA, 29.5. (tel. wł.). **Walki ćwierćfinałowej Leszka Drogosza z** Hiszpanem Navarro oczekiwaliśmy z dużym spokojem. Hiszpanie dotychczas nie zaprezentowali na lucerneńskim ringu nic nadzwyczajnego, a przecież walka debiutanta przeciw championowi stwarza korzystniejsze warunki dla rutyniarza. Traktowaliśmy więc ten pojedynek jak odprężenie po nerwowych chwilach, przeżywanych przy pojedynkach innych Polaków.

Tak też wyglądał początkowy obraz walki. Leszek czarował lewym, zadawał lekkie, ale szybkie ciosy, wobec których Novarra był bezradny jak dziecko. Drogosz poczuł się panem na ringu, opuścił gardę, zaczął straszyć przeciwnika nasykowanym jakby na nokaut prawym. W sporcie nie ma jednak nic pewnego. **Hiszpan jakby od niechcenia wysunął przy jednym z ataków prawym naprzód i Leszek nadział się na cios, po którym poszedł na deski. Nogi po prostu załamały się pod nim. Sędzia liczy do 8. A to niespodzianka!** Znów trzeba się denerwować, palić papierosa za papierosem, ściskać nerwowo palce. Drogosz szybko opanował się i znów zaczął „masaż" twarzy Hiszpana lewym prostym. Rundę wygrał Leszek 1 pkt.

> Leszek Drogosz: **Ale ten Hiszpan miał krzepę w ręku. Przecież przed jego prawym prostym, którym mnie rzucił na deski, zrobiłem zasłonę. Nie pomogło. Przez blok odczułem ten cios, lądując na macie. Na szczęście zdołałem się skoncentrować i już do końca unikałem jego uderzeń. Cieszy mnie, że odpadł Linca, bo z mańkutem nie potrafię dobrze boksować.**

Od 2 starcia zaczęła się już historia, do której przyzwyczajeni jesteśmy od lat. Lewe, proste prawe, uskoki, puszczanie na liny. **Teraz już byliśmy pewni, że możemy zapisać dalszy punkt dla Polski, a w drabince nazwisko Drogosza.**

Leszek odniósł wysokie zwycięstwo ale nie zachwycił. Był wolny, a jego ciosy miały jeszcze mniej siły niż zwykle. Punktacja: Nicole (Szwajcaria) 60:55, Cecchia (Włochy) 59:57, Rolsdorf (Norwegia) 60:55, Mladenovic (Jugosławia) 60:56, Nagy (Węgry) 60:55. (jz)

Również w wadze **półśredniej Perry (Irlandia) spotkał się z Nielsenem (Dania).** Walka była słaba, chaotyczna wymiana ciosów z półdystansu. **Nieco więcej zadał ich Irlandczyk i wszedł do półfinału.**

Bossi (Włochy) — **Linca** (Rumunia). Włoch nie czuł żadnego respektu przed mistrzem olimpijskim z Melbourne i wyprzedzał każdy jego atak. Pod koniec 1 starcia Linca znalazł się pod prawdziwym obstrzałem ciosów Włocha, który przydusił Rumuna w narożniku. W 2 r. Włoch stracił impet po zainkasowaniu ciosów w żołądek. Ostatnie starcie Linca przegrał zdecydowanie i był nawet raz liczony. **Włoch po ogłoszeniu jego zwycięstwa nad mistrzem olimpijskim schodził z ringu uszczęśliwiony posyłając wszystkim całusy.**

Walka pomiędzy **Guse (NRD)** i **McGrailem** (Anglia) miała wyłonić dla Drogosza półfinałowego przeciwnika. Pojedynek obu tych zawodników toczył się w żywym tempie i początkowo nie zapowiadał porażki Anglika, który z dystansu świetnie kontrował. Na początku 2 rundy Anglik był liczony. **Historia z liczeniem powtórzyła się jeszcze raz w 3 starciu i ogłoszono jednogłośnie zwycięstwo Guse.**

(jw)

DAMPC — „czarny koń" naszej drużyny

LUCERNA, 29.5. (tel. wł.). Tak pewni swego jak my przed walką Drogosza, byli pewni Niemcy przed pojedynkiem Kienasta z Dampcem. Przecież nie tak dawno Kienast wygrał wysoko z naszym pięściarzem w Essen, podczas meczu Polska — NRF. Żywiliśmy jednak nadzieję, że dobrze przygotowany gdańszczanin zdoła się przedrzeć do następnej rundy.

Niski, silnie umięśniony Kienast zaczął walkę atakiem, ale dwa lewe proste odrzuciły go natychmiast, a poprawka z prawej nawet nim zachwiała. **Dobra nasza! Walka się świetnie zaczęła, byle tak dalej. Dampc walczy bezbłędnie, wchodzi w przeciwnika lewymi raz za razem. Kienast nie rezygnuje jednak z ataku.** Walczy bardzo nieczysto. Większość jego ciosów ląduje na karku naszego reprezentanta. Sędzia ringowy p. Cecchia po kilku ostrzeżeniach udziela mu napomnienia. Peszy to Niemca, który walczy teraz chaotycznie i obrywa wiele ciosów. Runda dla naszego reprezentanta.

W 2 starciu, niestety, p. Cecchia napomina również Dampca za trzymanie. Walka jest nieczysta. Idący naprzód Kienast każdy cios zadaje albo bokiem rękawicy, albo na kark. Miarka się przebiera i sędzia ringowy udziela Kienastowi drugiego napomnienia. To dobrze, bo szansa zaczyna się przesuwać na naszą stronę. Runda wyrównana.

> Henryk Dampc. **Uff, jestem w półfinale, rewanżując się Kienastowi za porażkę w Essen. Nie spodziewałem się takiego sukcesu. Teraz trzeba walczyć całą parą o finał. Niemiec dziś bardzo nieczysto boksował, atakując często w tył głowy.** (jw)

W trzecim starciu obydwaj stawiają na jedną kartę. Dampc jest dokładniejszy, walczy nieskomplikowanie. Lewe proste, prawy z dołu i Niemiec połyka cios za ciosem. **W końcówce obserwujemy potworną szarpaninę. Kienast jest bliski dyskwalifikacji. Arbiter udziela mu ostatniego ostrzeżenia. Dampc nad podziw dobrze wytrzymuje walkę, jak na jego możliwości fizyczne i za chwilę zostaje ogłoszony zwycięzcą.** Punktacja: Hume (Szkocja) 60:56, Mladenovic (Jug.) 59:58, Devin (Irlandia) 58:59, Rolsdorf (Norwegia) 60:58, Hedger (Anglia) 60:57. (jz)

Przeciwnikiem Henryka Dampca w wadze lekkośredniej będzie Caroli (NRD), który wygrał bez walki z Müllerem (Szwajcaria), gdyż nie dopuścił go lekarz.

Wicemistrz Europy **Jakovljewic** (Jugosławia) zwyciężył na punkty **Walterssona,** (Szwecja). Jugosłowianin nie wykazał jednak dobrej formy i wygrał po zaciętej walce różnicą 2 pkt. Mistrz Europy **Benvenuti** (Włochy) rozprawił się w sposób bezpardonowy ze Szkotem Fischerem. Już w 2 rundzie reprezentant Szkocji był 3-krotnie liczony i został odesłany do narożnika. Zwyciężył przez tko Benvenuti.

(jw)

Tylko pytania były te same

LUCERNA, 29.5. (tel. wł.). W hallu hotelu w którym mieszkają pięściarze ZSRR, Bułgarii, CSR i Węgier natknąłem się na wiceprezydenta AIBA p. **NIKOFORA DENISOWA** (ZSRR). Okazja nie do przepuszczenia.

— Co sądzi pan o polskich pięściarzach w Lucernie — zapytałem go, wyciągając notes.

— Polscy pięściarze zawsze mi się podobali. Na podstawie obserwacji dotychczasowych walk uważam, że wasza drużyna została doskonale przygotowana do mistrzowskiej batalii, w której występuje przecież rekordowa liczba państw i zawodników. Z Polaków najwyżej cenię Pietrzykowskiego, który oprócz potężnego ciosu odznacza się wysoką techniką i obdarzony jest przy tym doskonałym zmysłem taktycznym. Jestem więcej niż pewien, że zdobędzie on mistrzowski tytuł. Zresztą widzę w waszym zespole jeszcze dwóch pretendentów do tego tytułu: Drogosza i... ale po co uprzedzać fakty? Poczekajmy do niedzieli.

— Jak zapatruje się pan na przyszłość amatorskiego pięściarstwa?

— Amatorskiemu boksowi wróżę z każdym rokiem coraz większy rozwój. Wnioskuję to chociażby w oparciu o ZSRR, gdzie w porównaniu z ub. rokiem liczba pięściarzy powiększyła się o ok. 40 tys. W ub. roku było ich 130 tys., a dziś 170.

Po rozmowie z wiceprezydentem AIBA identyczne pytania zadałem później panom Konradsowi (NRF) i Jaksicovi (Jugosławia). Oto ich odpowiedzi:

KONRADS, kapitan sportowy zachodnio-niemieckiego Związku Bokserskiego:

— Polacy są doskonale przygotowani. Pietrzykowski i Drogosz to murowani kandydaci do pierwszego miejsca. Podobał mi się wasz młody Kulej. Jest on cennym nabytkiem polskiej drużyny.

Poziom boksu amatorskiego stale się podnosi — mówi dalej p. Konrads. — W Lucernie jest on na przykład wyższy, niż przed 2 laty w Pradze. Nieraz spotykałem się ze zdaniem, że szybki wzrost standardu życiowego automatycznie ogranicza pięściarstwo, gdyż młodzież swe zainteresowania kieruje na zdobycze XX wieku. Nie podzielam tego przekonania. Przecież w NRF standard życiowy jest wysoki, a nie ma mowy o jakimś obniżeniu się poziomu pięściarstwa.

STEVAN JAKSIC, trener państwowy Jugosławii:

— Do czwartku polscy bokserzy osiągnęli duży sukces swoimi zwycięstwami, wychodząc na pierwsze miejsce w nieoficjalnej punktacji mistrzostw, **którą zresztą każdy dziennikarz skrzętnie notuje i podaje swojej redakcji. Nie mogę się zgodzić z porażką Paździora. Myślę, że zarówno Drogosz, Walasek jak i Pietrzykowski zostaną udekorowani mistrzowskimi pasami. Zasadniczym plusem Polaków jest dobra technika, kondycja i szybkość, natomiast ich dużym minusem — słabe krycie.**

Boks amatorski ulega stopniowej stagnacji. Jestem zdania, że w krajach, gdzie stopa życiowa osiągnęła maksymalny pułap, tam siłą rzeczy obserwujemy spadek pięściarstwa. Za przykład może posłużyć Szwajcaria oraz kraje Skandynawii. Nie chcę być złym prorokiem, ale uważam, że za 10 lat liczba zawodników, startujących w Mistrzostwach Europy, w porównaniu z obecną stopnieje do 50 proc.

Rozmawiał:
J. Wojdyga

Zwycięzca Paździora w półfinale

LUCERNA, 29.5. (tel. wł.). W wadze lekkiej niestety, nie ma już naszego pięściarza, dlatego też pojedynki, jakie stoczono w tej kategorii, nie wzbudziły w nas większego zainteresowania.

W pierwszej parze **Bułgar Welinow** łatwo wygrał z reprezentantem **NRF Labahnem.** Bułgar zademonstrował dobry boks i po tej walce stał się faworytem tej wagi. W drugiej parze **Rumun Michalic** rozprawił się gładko z **Gerlachem** (Holandia). W trzeciej parze **Węgier Kellner** pokonał po obfitującej w stałą wymianę ciosów walce twardego i agresywnego **Turka Yalcinkaya.** W ostatniej walce tej wagi **Maeki (Finlandia) pokonał Herpera** (NRF). Był to fantastycznie zacięty pojedynek, którego losy ważyły się dość długo. Dopiero w ostatnim starciu Maeki zmęczył do tego stopnia Herpera, iż ten nie był w stanie już ani odskoczyć ani iść naprzód.

W półfinałach tej wagi spotkają się: **Welinow** (Bułgaria) — **Michalic** (Rumunia) oraz **Kellner** (Węgry) — **Maeki** (Finlandia). **J. Z.**

Dobra końcówka Brondi eliminuje Kuleja

LUCERNA, 29. 5 (tel. wł.) Dwie sekundy zadecydowały o porażce Kuleja z Włochem Brondi i to dwie ostatnie sekundy walki. Ponieważ ta końcówka zadecydowała o zwycięstwie Włocha, musimy więc zacząć opis od końca. **Na 2 sekundy przed zakończeniem niezwykle wyrównanego pojedynku sędzia ringowy p. Mizgen z NRF udzielił naszemu pięściarzowi upomnienia za atakowanie głową wysuniętą naprzód.**

Było to niesłuszne, bowiem przez cały czas walki Brondi trzymał Kuleja, na co Niemiec tylko 2 razy zwrócił uwagę Włochowi. **Kulej nie zasłużył na napomnienie i werdykt, który przesądził o wyniku walki był więc jak najbardziej niesprawiedliwy.**

Walka zaczęła się bardzo obiecująco; długi, wyraźnie duszący wagę Włoch, po 1 minucie i 15 sekundach rekonesansu oberwał potężny lewy sierp na szczękę, po którym przykląkł i był liczony do 8. Kulej nie potrafił jednak wykorzystać sytuacji, bo przytomny Włoch trzymał go, a pod koniec rundy, gdy doszedł do równowagi, odrzucał prawymi prostymi. Przebieg tego starcia mimo knockdownu był wyrównany.

> Oto co powiedział po walce Jerzy Kulej: **Do sędziów nie mam pretensji. Przegrałem. Ale już teraz mogę wszystkim obiecać, że za 2 tygodnie w Warszawie postaram się Włochowi Brondiemu zrewanżować na meczu Polska — Włochy. Niepotrzebnie zacząłem drugie starcie z taką fantazją i zacietrzewieniem. Zaraz natknąłem się na piekielną kontrę z prawej, która wylądowała na moim uchu, Włoch wykorzystał przytomnie moją niedyspozycję. Zdawałem sobie sprawę, że sędzia, który kilkakrotnie zwracał mi uwagę, że idę głową, wreszcie da mi napomnienie. Ale nie robię tragedii z porażki. Kiedy człowiek przegra po zaciętej walce, nie może mieć do siebie pretensji. (jw)**

W 2 rundzie nasz beniaminek idzie za bardzo odkryty, chce po prostu „zjeść" Włocha, ale nie wychodzi mu to na dobre, Brondi bije proste, z których jeden zachwiał naszym reprezentantem. Ta runda dla Włocha.

W ostatnim starciu obaj ruszyli do fantastycznego szturmu. Walka toczy **się w półdystansie i w zwarciu.** Kulej w zwarciach jest lepszy. Jeszcze raz miał Włocha na „rożnie", ale albo cios nie był już tak silny, albo Brondi okazał się tak odporny, iż nie poszedł na deski. W ostatniej minucie wywiązuje się już szarpanina, obydwaj nie trafiają, obydwaj są potwornie wyczerpani. I wtedy właśnie p. Mizgen „zadziałał" na niekorzyść naszego pięściarza.

Stosunkiem głosów 4:1 walkę wygrał Włoch. Punktacja: Hume (Szkocja) 59:59 ze wskazaniem na Kuleja, Devin (Irlandia) 56:60, Rolsdorf (Norwegia) 59:60, Sampila (Finlandia) 58:59, Eriksson (Szwecja) 59:60. (jz)

W drugiej ćwierćfinałowej walce kategorii lekkopółśredniej **Juhasz** (Węgry) zmierzył się z **Gutschmidtem** (NRD). Węgier przez dwie rundy wykazywał więcej inicjatywy, a przy tym umiał zawsze w porę odkryć słabe strony rywala. **Juhasz** po dwóch wygranych rundach w ostatnim starciu nie wytrzymał kondycyjnie (wiek robi swoje) i już w tym okresie lepszym pięściarzem był Gutschmidt. Niemiec nie zdołał jednak odrobić utraconych punktów z dwóch pierwszych rund i zszedł pokonany stosunkiem głosów 1:4.

Następną parą tej walki byli **Koening** (Austria) i **Jaervaenpaa** (Finlandia). Walka nie była zbyt ciekawa, gdyż Austriak niemal przez cały czas był minimalnie lepszy i kiedy Fin otrzymał napomnienie za nieczystą walkę, było wiadomo, że zwycięzcą ogłoszony zostanie wiedeńczyk. Tak się też stało, zwyciężył Koenig 4:1.

W ostatniej walce tej wagi mistrz olimpijski i Europy **Jengibarian** (ZSRR) miał za przeciwnika Szkota **Kane. Sympatyczny Gruzin mimo że wygrał spotkanie jednogłośnie, wszystkich nas jednak rozczarował.** To nie jest już ten sam Jengibarian, który walczył w Pradze. Reprezentant ZSRR swoje zwycięstwo (u jednego sędziego wygrał różnicą nawet 1 pkt.) zawdzięcza pierwszym dwu starciom, w których dyktował tempo walki. W ostatniej rundzie Szkot postawił wszystko na jedną kartę i zepchnął Jengibariana do defensywy, wygrywając ku ogólnemu zdziwieniu tę rundę.

W półfinałach spotkają się: **Brondi** (Włochy) — **Juhasz** (Węgry) oraz **Koenig** (Austria) — **Jengibarian** (ZSRR). (jw.)

Władzio Jędrzejewski w ofensywie

LUCERNA, 29.5 (tel. wł). Blisko północ się zbliżała, gdy na ringu w Lucernie odbywała się ostatnia walka ćwierćfinałów między **Jędrzejewskim, a Vennemanem** (Belgia) w wadze ciężkiej. Venneman to doskonały bokser, świetny technik, bardzo szybki. W 1 rundzie Jędrzejewski nie może dojść do niego, jest stale wyprzedzany lewym prostym. Toteż w tej rundzie notujemy 1 pkt przewagi dla Belga.

> Władysław Jędrzejewski: **Ale go zrobiłem na szaro, cooo? Widział pan, ile Belg otrzymał ode mnie ciosów? Ale twardy jest! Początkowo trudno mi go było złapać, bo ciągle uciekał. Teraz lekka kolacja i do łóżka. Potrzebny mi jest sen. Jutro przecież walczę z samym mistrzem Europy Abramowem. Będę szedł na całego.** (Jw)

W 2 rundzie Władzio ruszył do pięknej ofensywy. Trafia kilka razy na korpus. To rozwiązuje w pewnym stopniu sprawę. Technika Belga nie jest już tak skuteczną bronią jak w I rundzie. Jędrzejewski uzyskuje widoczną przewagę.

W trzecim starciu rozpoczyna się bombardowanie. Belg broni się słabo, inkasuje wiele ciosów, obydwaj walczą w zwolnionym tempie. Jędrzejewski nie ma już siły zadać ciosu kończącego walkę. **W sumie uzyskał znaczną przewagę i jako 7 Polak zakwalifikował się do finału.** Sędziowie punktowali: Tuschar (Austria) 59:59, ze wskazaniem Jędrzejewskiego, Sampila (Finlandia) 60:57, Nagy (Węgry) 60:56, Eriksson (Szwecja) 60:58, Rolsdorf (Norwegia) 60:58.

(jz)

W ostatnich spotkaniach wagi ciężkiej Nemeth (CSR) pokonał zdecydowanie na punkty **Paula** (NRF). W następnej parze Anglik **Thomas** zwyciężył po zaciętej walce Węgra Szabo. Mistrz Europy **Abramow** (ZSRR) wyeliminował ostatniego Mohikanina zespołu szwajcarskiego **Boesigera,** nokautując go w 2 rundzie. (jw)

Jeszcze raz Walasek wygrywa pierwszymi rundami

LUCERNA, 29. 5 (tel. wł.) To był moralny finał wagi średniej, tak stwierdzili wszyscy fachowcy obecni w hali. Naprzeciw siebie stanęli dwaj wspaniale zbudowani pięściarze, dysponujący mniej więcej jednakowymi walorami fizycznymi. Śniady Włoch Truppi i jakby trochę przybladły ze zdenerwowania Walasek.

Włoch idzie do ataku. Walasek wspaniale pracuje lewym prostym, dwa razy wypuścił kontrę, po której Włoch z popłochem wycofał się do defensywy. Trwało to tylko moment, bo znów poszedł do przodu, znów wspaniała wymiana ciosów. Walasek jest teraz jednak szybszy i precyzyjniejszy. Pięknie wyprzedza Włocha, bije ciosy **w korpus.** Wśród huraganowych oklasków kończy się runda, w której nasz pięściarz uzyskał **dość wyraźną** przewagę.

Drugie **starcie.** Włoch **idzie do** przodu, imponuje **wspaniałą** kondycją i bojowością. **W połowie rundy kapitalna kontra Walaska znowu ostudza zapał Włocha, znów walka przebiegać zaczyna korzystnie dla naszego pięściarza.** Pod koniec rundy Walasek puszcza dwie świetne serie, które przypieczętowały jego przewagę.

Wreszcie ostatnie starcie. Włoch idzie dalej do przodu. Nie ma dla niego zapory. **Trafia Walaska kilka razy.** Obaj wpadają w zwarcie. W pewnej chwili sędzia ringowy przerywa walkę, bo Włoch doznał kontuzji łuku brwiowego. Lekarz orzeka, że Włoch może walczyć dalej. **Tadek przeżywa teraz ciężkie chwile. Blokuje ciosy Włocha, ale sam nie rewanżuje się. Runda dla Włocha.**

> **— Czy wiesz, że sędziowie dali ci zwycięstwo głosami 3:2** — mówił w szatni do Walaska Leszek Drogosz. — Pomyśl tylko, co by to było, gdyby któremuś z arbitrów zadrżała ręka przy wypełnianiu Karty punktowej?
>
> **— Leszek nie masz pojęcia, jakim Włoch był trudnym przeciwnikiem. Widziałeś, że w 3 rundzie zarżnął mnie tempem. Jakoś nie mogę złapać kondycji** — kończy Walasek. (jw)

W niesamowitym napięciu czekamy na werdykt. Wprawdzie Walasek był lepszym pięściarzem, wprawdzie stoczył jedną z tych walk, jakie on potrafi, ale jego przewaga była w pełnym tego słowa znaczeniu minimalna.

Sędziowie ogłaszają wynik. Zwycięzcą zostaje Walasek stosunkiem głosów 3:2. Sampila (Finlandia) 59:59, Eriksson (Szwecja) 59:57, Hadger (Anglia) 58:58, ze wskazaniem na Walaska, Rolsdorf (Norwegia) 59:59, ze wskazaniem Truppi, Nagy (Węgry) 59:58. (jz)

W tej samej wadze średniej **Mc Cloy** (Irlandia) po żywej wymianie ciosów wygrał 4:1 z Belgiem **Saerensem,** a **Szatkow** (ZSRR) pokonał **Groenrossa** (Finlandia). Była to bardzo słaba walka, w której obaj przeciwnicy unikali kontaktu ze swoimi pięściami.

W przedostatniej parze wagi średniej niezwykle dramatyczną walkę stoczył Anglik **Scott** i Rumun **Gheorghiu.** Obaj stojąc w miejscu okładali się ciosami. Zwycięzca wytypowano nieco więcej trafiającego Scotta. (jz)

Dokończenia ze str. 1

Lucerna

z najmniejszej szansy na uzyskanie zwycięstwa.

Mogło być jeszcze lepiej. Przecież porażki Paździora i Kuleja były bardzo problematyczne, bardzo nieszczęśliwe. Jedynie Kukier przegrał bezspornie, ale i on zrobił to, czego od niego oczekiwano.

Mamy wielkie powody do radości. Pojedynek bokserów z lekkoatletami o prymat w polskim sporcie jeszcze nie rozstrzygnięty, jeszcze trwa walka. Oby powrót z Lucerny był równie radosny jak ze Sztokholmu.

Ale przecież jest już się z czego cieszyć. Mamy najwięcej półfinalistów ze wszystkich startujących drużyn — 7 przed ZSRR — 6, Włochami — 4, NRF, Irlandią i Węgrami — po 3, Jugosławią, Rumunią, NRD, Anglią — po 2 oraz Francją, Turcją, Bułgarią, Finlandią i Austrią — po 1.

W punktacji drużynowej osiągnęliśmy dość dużą przewagę nad przeciwnikami. 1. Polska — 18 pkt za 18 zwycięstw, 2. ZSRR i Włochy — po 13, 4. NRD i NRF — 11 pkt. 6. Rumunia — 9, 7. Węgry, Szkocja, — 8 9. Finlandia, Irlandia, Anglia — 6, 11 Bułgaria, Francja, Jugosławia — 4. 14. Belgia, Holandia, Turcja — 3. Austria, Szwajcaria, Szwecja — 2 ,18. Dania, CSR, Hiszpania, Luksemburg — 1 pkt. 22. Gibraltar — O.

Przypomnijmy jeszcze raz sytuację z minionych lat. W Warszawie w 1953 r. nasz wunderteam miał 8 zawodników w półfinale. W Berlinie tylko czterech, w Pradze pięciu.

W sobotę odbędzie się przedostatni akt wielkiego widowiska sportowego. Nasi pięściarze walczą w 7 bardzo ciężkich pojedynkach. A więc ściskajcie bardzo mocno kciuki, wszyscy kibice w kraju.

Jerzy Zmarzlik

Istambuł

ścia udają im się znakomicie. Przewaga Bułgarów rośnie do 12 pkt. Potem, gdy nasi koszykarze przechodzą na krycie każdy swego, maleje do 7 pkt. **Ale to już było prawie wszystko, na co stać było Polaków.**

POLSKA: Wichowski — 14, Pstrokoński — 8, Młynarczyk — 8, Olszewski — 6, Nartowski — 5, Piskun — 4, Sitkowski — 4, Pawlak — 4, Pacuła — 1.

BUŁGARIA: Ilow — 18, Radew — 13, Atanasow — 11, Raszkow — 11, Mirczew — 7, Panow — 5, Lazarow — **2, Sawow — 2, Semow — 0.**

Polska popełniła 23 przewinienia osobiste, Bułgaria 29. Na 27 rzutów wolnych Polska wykorzystała 19, Bułgaria na 30 — 17.

Za 5 przewinień osobistych opuścili kolejno boisko: 21 min. Młynarczyk, 26 min. Pacuła. 28 min. Ilow, 39 min. Atanasow. Spotkanie prowadzili Pinto (Włochy) i Karcic (Jugosławia).

Najlepiej z naszego zespołu zagrali **Młynarczyk i Olszewski.** Wśród Bułgarów **Ilow** do przerwy i **Raszkow** w drugiej części meczu.

W spotkaniu przedpołudniowym Belgia sprawiła nową niespodziankę zwyciężając po dogrywce bardziej rutynowanych Rumunów. Przewaga wzrostowa była nie do przezwyciężenia dla koszykarzy Rumunii, którzy rozporządzają w mistrzostwach tylko jednym dobrym koszykarzem o wysokim wzroście — Novackiem.

Mecz stał na dobrym poziomie. Belgowie prowadzili zdecydowanie aż do końcowych minut meczu, kiedy to Rumunia uzyskała przewagę 3 punktów (69:66). Belgom udało się jednak doprowadzić do remisu 70:70, a w dogrywce zwyciężyć pewnie i zasłużenie. Sędziowali Skylojanis (Grecja) i Oztas (Turcja).

GRUPA A

1. ZSRR	3	0	6	213:179
2. Węgry	2	1	5	190:177
3. Bułgaria	1	2	4	181:190
4. Polska	0	3	3	172:210

GRUPA B

1. Francja	3	0	6	179:164
2. CSR	2	1	5	191:160
3. Belgia	1	2	4	191:218
4. Rumunia	0	3	3	187:206

Szermierze

lizowali wszystkie siły i walczyli do końca, co w efekcie przyniosło im sukces w postaci remisu.

POLSKA I: Ochyra — 4, Pawłowski — 3, Zub — 1. Piątkowski — 0; **WŁOCHY:** Calarese — 3, Luigi — Paolo Narduzzi po 2, Ravagnan — 1. **Sędzia przew. p. Dawid Tyszler (ZSRR).**

1. Polska I	3:3	21:11
2. Włochy	3:3	16:16
3. Węgry	2:0	9:7
4. Polska II	2:2	13:19
5. ZSRR	0:2	7:9
6. NRF	0:4	14:18

W sobotę Polska I walczy z Węgrami, Polska II z Włochami, ZSRR z Włochami i NRF, Węgrzy z NRF. Początek o godz. 9 rano i 16 po południu. Zakończenie turnieju w niedzielę.

Cergo

Notatnik piłkarza

Szczecin — Kielce 4:3

SZCZECIN, 28.5 (tel. wł.). W Szczecinie rozegrano towarzyskie spotkanie międzyokręgowe Szczecin — Kielce. Zwyciężył Szczecin 4:3 (2:1). Mimo iż zespół gospodarzy składał się z zawodników I i II ligi, mecz był bardzo słaby i wyjątkowo nudny. Bramki zdobyli **Krajewski — 2, Jerominek i Mielniczek** dla Szczecina oraz Dobosz, Olejowski i Antos dla Kielc.

Stal Mielec — Polonia W-wa 2:1

RZESZÓW, 28.5 (tel. wł.). Stal Mielec — Polonia W-wa 2:1 (1:0). Bramki zdobyli dla Stali Kapuściński i Robotycki dla Polonii — Gajewski. Spotkanie towarzyskie stało na bardzo słabym poziomie.

> ## UWAGA kibice piłkarscy
>
> Zgłoszenia zbiorowe na bilety na międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Izrael, który odbędzie się 21 czerwca br. na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu, przyjmuje od organizacji sportowych, społecznych i zakładów pracy Sekretariat Dolnośląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej we Wrocławiu przy ul. Kuźniczej 15. Ceny biletów — siedzące — 20 zł., stojące — 10 zł. Zgłoszenia pisemne przyjmowane będą do dnia 7 czerwca br.

Piłkarze LZS zakończyli rozgrywki

Ostatnia runda spotkań piłkarskich LZS o prawo startu na Igrzyskach w Bułgarii nie przyniosła niespodzianek. W grupie płn. Szczecin zremisował z Warszawą 1:1 (1:0), a Gdańsk przegrał z Koszalinem 0:1 (0:0). W grupie płd. Opole przegrało z Katowicami 0:3 (0:1), a Kraków wygrał z Rzeszowem 3:0 (1:0).

Grupa północna

1. Koszalin	4:2	5:7
2. Szczecin	4:2	8:4
3. Warszawa	3:3	6:3
4. Gdańsk	1:5	1:6

Grupa południowa

1. Kraków	5:1	3:1
2. Katowice	5:1	7:2
3. Rzeszów	1:5	3:8
4. Opole	1:5	2:6

Z pierwszych drużyn obu grup wyłoniona zostanie po rozegraniu **finałowego spotkania reprezentacja LZS.** (e)

Piłka nożna za granicą

NOWY JORK. Przebywający na tournee w Płn. Ameryce piłkarze I-ligowej drużyny angielskiej West Bromwich, rozegrali kolejne spotkanie w Calgary, odnosząc rekordowe zwycięstwo 15:0 (5:0) nad reprezentacją kanadyjskiego stanu Alberta. Było to drugie zwycięstwo Anglików podczas pobytu w Ameryce. W pierwszym meczu wygrali oni w Toronto z reprezentacją Ontario 6:0, w drugim natomiast zremisowali w Nowym Jorku ze szkocką drużyną ligową Dundee 2:2.

RZYM. W czwartek rozegrano kolejne mecze o mistrzostwo ligi włoskiej. Zakończyły się one zdecydowanymi zwycięstwami faworytów. Wyniki: Alessandria — Bologna 1:0, Florentina — Torino 4:0, Genova — Lazio 0:0, Inter — Bari — 2:1, Juventus — Triestina 1:0, Lanerossi — Spal 1:1, Padova — Milan 0:1, Roma — Sampdoria 1:0, Udinese — Napoli 1:1. Liderem rozgrywek jest nadal **Milan** 49 pkt., który wyprzedza **Florentinę** 46, Inter 43 i Juventus 40 pkt.

LUCERNA. Wobec zaledwie 8 tys. widzów odbyło się w Lucernie międzynarodowe spotkanie piłkarskie drugiej reprezentacji Szwajcarii z reprezentacją Saary (NRF). Wysokie zwycięstwo 6:0 (1:0) odniosili gospodarze.

Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 2351 W-38

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 88 (3321) Warszawa 30.V.1959 r.

W półfinałach wygrać niełatwo

W CZWARTEK W ISTAMBULE

wygrali faworyci ale paroma punktami

ISTAMBUŁ, 28.5 (tel. wł.). W czwartek, w ósmym dniu XI Mistrzostw Europy w koszykówce, rozegrano dalsze cztery spotkania drużyn walczących w dwóch grupach o miejsca od 1—8. Wyniki były następujące: grupa A **Polska — Węgry 56:63 (32:29), ZSRR — Bułgaria 66:60 (34:36)**, grupa B — **Francja — Belgia 66:63 (36:23), CSR — Rumunia 66:59 (31:33).**

W wyniku tych spotkań ZSRR Węgry, CSR i Francja zapewniły sobie już udział w walkach finałowych o miejsca od 1—4, pozostałe zaś zespoły stoczą pojedynki o miejsca od 5—8, niezależnie od rezultatów ostatnich, piątkowych spotkań półfinałowych.

Dzień ten można by nazwać dniem wielkich meczów. Wygrali wprawdzie faworyci, ale nie były to łatwe zwycięstwa. W każdym z tych spotkań do ostatnich niemal minut zanosiło się na nie lada sensacje. Emocji było więc co niemiara, zwłaszcza, że z wyjątkiem meczu Belgia — Francja, **pojedynki stały na bardzo dobrym poziomie.**

TO BYŁ DOBRY MECZ

Następny mecz to **Polska — Węgry.** Po koncertowej grze Madziarów, zademonstrowanej w środę przeciw Bułgarii, mało kto **spodziewał się, że Polacy potrafią stawić opór przeciwnikowi, że będą nie tylko równorzędnym partnerem, ale i prowadzić będą w punktach. Tymczasem nasi koszykarze zagrali świetny mecz.**

Na bardzo dobrą ocenę reprezentacji Polski w tym meczu, potęgowaną również doskonałą grą Węgrów — co najmniej o pół klasy lepszą niż w Budapeszcie — składa się po pierwsze uważna precyzyjna gra w obronie (od 8 min. meczu obrona strefowa) oraz po drugie aktywność Wichowskiego i jego celne rzuty. **Przyczyny nie wykorzystanych możliwości zwycięstwa to przede wszystkim niezdobycie dostatecznej ilości punktów przez parę Nartowski — Młynarczyk,** grających na zmianę na tej samej pozycji, dalej nierozważne rzuty z półdystansu w samej końcówce meczu, **wreszcie niewykorzystanie przez Wichowskiego dwukrotnie po dwa rzuty wolne,** w przełomowych momentach spotkania.

Początkowo przebieg meczu nie wskazywał, że Węgrom będzie tak trudno uzyskać zwycięs.wo. Aż do 16 min. prowadzą oni nieznacznie kilkoma punktami 5:12, 11:16, 16:25, 24:25, 25:29, głównie dzięki grze na obrotowego **Bencze** i rzutom z półdystansu **Banhegyiego. U Polaków** zaś oprócz **Wichowskiego, celnie rzucają Olszewski i Pstrokoński.** Dwaj pierwsi przyczyniają się też walnie do objęcia do przerwy przez nas prowadzenia 32:29, a zaraz po przerwie w 22 min. zwiększamy jeszcze przewagę aż do 9 pkt. i jest 38:29. Następnie stale prowadzimy różnicą 4—5 pkt.

Gdy w 33 min. przy stanie 49:47 wchodzi do gry Węgier **Simon** — rozpoczęty się przełomowe momenty meczu. Węgrzy poderwali się do boju. **Simon** zagrywa koncertowo. **Wichowski,** który do tego momentu z 13 rzutów wolnych wykorzystał aż 12, dwukrotnie przestrzeliwuje i zamiast wyniku 57:47 dla **Polski jest za chwilę 49:49,** potem 49:51, 51:51, 52:55. Wówczas wchodzi do gry **Pawlak,** co razem z Wichowskim daje nam przewagę wzrostową nad Węgrami, ponieważ ich wysocy obrotowi Bencze, Zsiros i Gabanyi zeszli już za 5 przewinień osobistych.

Niestety, nasi koszykarze nie mogą jakoś wykorzystać tego atutu w ofensywie. Nie kierują zdecydowanie piłek do Wichowskiego i Pawlaka, a na dokładkę, ten pierwszy znów nie trafia rzutów wolnych w 35 min. przy stanie 52:55. **Nie pomaga już teraz i „pressing".** Węgrzy są za mądrzy, aby na półtorej minuty przed końcem meczu, prowadząc 55:60, dać sobie wydrzeć zwycięstwo.

POLSKA: Wichowski — 24, Olszewski — 8, Pstrokoński — 7, Sitkowski — 4, Młynarczyk — 4, Przywarski — 3, Pacuła — 3, Pawlak — 2, Nartowski — 1, Matysik — 0.

WĘGRZY: Bencze — 20, Banhegyi — 17, Czinkan — 9, Simon — 5, Zsiros — 4, Greminger — 3, Bohati — 3, Gabanyi — 2, Temesfari — 0.

Polska popełniła 39 przewinień osobistych, Węgrzy — 29. Za 5 przewinień opuszczali kolejno boisko **18 min. Przywarski, 23 min — Pstrokoński, 24 min. — Gabanyi, 33 min. — Bencze, 33 min. Zsiros, 36 min. — Wichowski, 40 min. — Olszewski.**

Na 33 rzuty wolne Polska wykorzystała 23 w tym Wichowski na 20 — 14, Węgrzy na 32 — 17. **Sędziowali bardzo dobrze Uyguc (Turcja) i Macho (Austria).** W reprezentacji Polski należy wyróżnić **Wichowskiego, Olszewskiego i Przywarskiego.** Wśród Węgrów najlepiej grali **Simon, Banhegyi i Bencze.**

Ta 7-punktowa, zasłużona zresztą, przegrana z Węgrami w niczym nie przynosi Polakom ujmy. Zasłużyli oni na pochwałę za demonstrowany poziom, ambicję i odporność nerwową. Chcielibyśmy nadal widzieć tak dobrze grających polskich koszykarzy.

ŹLE BYŁO Z CZECHAMI

A teraz mecz CSR — Rumunia. Rozpoczął się z miejsca sensacyjnie, gdyż Rumuni objęli nie tylko prowadzenie, ale dyktowali grę. Przewyższali szybkością i celnością rzutów Czechosłowaków, wśród których jedynie Tetiva spisywał się bez zarzutu, podczas gdy Rumuni mieli równo grającą piątkę z Nedevem na czele. Dopiero zmiany w zespole CSR, inicjatywa drugiego obrotowego Konvicki oraz Baumruka, doprowadziła do korzystnego dla Czechosłowaków wyniku. **W 25 min. prowadzi dopiero po raz pierwszy CSR 40:39.** Rumuni nie byli już w stanie oprzeć się ciągłym szybkim atakom i celnym rzutom przeciwnika. Dopiero w końcówce Rumuni znów zaczęli dochodzić Czechosłowaków do trzech punktów, przegrali jednak ostatecznie 7 pkt. różnicy. Sędziowali: Colakoglu (Turcja) i Wahbi (ZRA).

ZWYCIĘSTWO CIĘŻKO WYWALCZONE

Wreszcie najbardziej sensacyjny mecz **ZSRR — Bułgaria.** Aż do 28 **min. gry bez przerwy prowadziła Bułgaria, początkowo 7—8 pkt., potem 3—4 pkt.** ZSRR wyrównał przy stanie 42:42 dopiero wówczas, gdy **doskonały obrotowy Bułgarów Mitczew opuścił boisko za 5 przewinień osobistych.** ZSRR zaczął poprawiać rezultat od 24 min. gry, gdyż przeszedł na krycie obroną strefową i wprowadził na boisko **Kruminsza,** który walnie przyczynił się do ciężko wywalczonego zwycięstwa ZSRR. **Mecz obfitował w wiele emocjonujących i efektownych zagrań obu drużyn.**

W meczach o 9—17 miejsca padły następujące wyniki: **NRD — Austria 61:50 (33:25), Izrael — Iran 68:43 (35:11), Włochy — Hiszpania 78:76 (36:29).** Tak więc w rozgrywkach finałowych grać będą: **Jugosławia, Włochy i Izrael o miejsca 9 — 11, NRD, Turcja i Finlandia o miejsca 12 — 14, Austria, Hiszpania i Iran o miejsca 15 — 17.**

Tabelki rozgrywek o miejsca 9—17 przedstawiają się następująco:

Grupa I:				
1. Jugosławia	2	0	4	175:119
2. NRD	1	1	3	122:145
3. Austria	0	2	2	108:141
Grupa II				
1. Włochy	2	0	4	138:100
2. Turcja	1	1	3	108:123
3. Hiszpania	0	2	2	95:115
Grupa III				
1. Izrael	2	0	4	124:98
2. Finlandia	1	1	3	124:93
3. Iran	0	2	2	80:137

W. Szeremeta

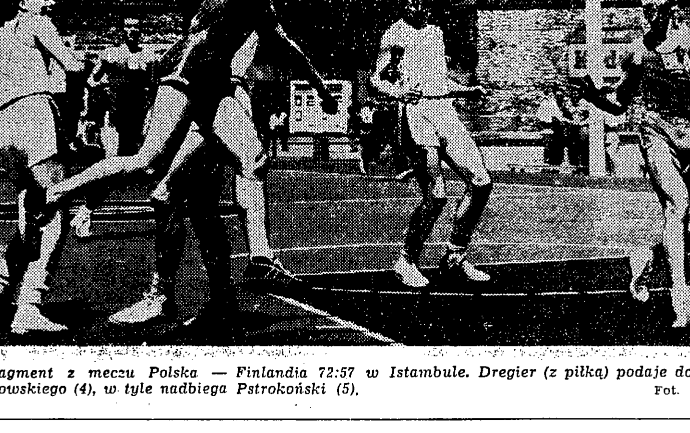

Fragment z meczu Polska — Finlandia 72:57 w Istambule. Dregier (z piłką) podaje do Wichowskiego (4), w tyle nadbiega Pstrokoński (5). Fot. CAF

Wieczór 28 narodów

__LUCERNA, 28.5. (tel. wł.)__ „Dnia 28 maja w salach miejscowego Kurhausu odbędzie się wieczór 28 narodów, na który mamy zaszczyt zaprosić Wielmożnego Pana... Ciemne stroje pożądane, ale nie konieczne". Tej mniej więcej treści zaproszenia dostaliśmy od organizatorów tegorocznych Mistrzostw Europy w boksie. Odprasowaliśmy więc nasze ciemne i półciemne stroje, ogoliliśmy się powtórnie tego dnia i po godzinie 20 gremialnie udaliśmy się do pięknego Kurhausu, położonego nad brzegiem Jeziora Czterech Kantonów.

Przez wspaniały hall weszliśmy do pierwszej sali, w której mieści się kasyno gry „poula". Jest to gra, przypominająca ruletkę, z tym, iż jest tylko 9 cyfr, a stawki ograniczone są od 1 do 5 franków. Długi, stół był otoczony szczelnie przez pięściarzy, działaczy i sędziów wszystkich państw, biorących udział w turnieju. Hazard i namiętność ogarnęły wszystkich.

McTaggart z wypiekami na policzkach stawia po 1 franku na liczby. Wygrywa 3 razy z rzędu. Krupier z niewiarygodną wprost zręcznością rzuca w jego kierunku 7 monet 1-frankowych i to w taki sposób, że franki lecą w powietrzu jak ptaki, jeden za drugim wpadając do ręki grającego. Obok McTaggarta stoi Dobrescu, który ze spokojem wytrawnego gracza obstawia „8" niepara. Raz wygrywa, raz przegrywa, ale kominek srebrnych monet rośnie.

Kręcimy się z Tomaszewskim koło stołu, usiłujemy kusić szczęście. Obstawiam kilka razy i odchodzę od stołu bogatszy o 6 franków. Opuszczam „siedlisko szatana" i udaję się do ogrodu, w którym ma się odbyć sławne spotkanie 28 narodów. Na podwyższeniu gra jakaś zupełnie tragiczna orkiestra, jakieś zupełnie tragiczne walce i czardasze sprzed 50 co najmniej lat. Przy stolikach pośród drzew piękne panie, równie pięknie ubrane, a więc widok wspaniały.

Przedstawiciel biura organizacyjnego mistrzostw wita obecnych i oświadcza, iż wieczór został tak obmyślany, że możemy robić, co nam się podoba, tańczyć, pić, jeść a przede wszystkim dyskutować o boksie.

Oczywiście wszystko... na własny rachunek. Małe brawka i widzę jak z wieczoru 28 narodów robi się natychmiast wieczór 20 narodów, za chwilę 15, jeszcze za chwilę 10, za 15 minut 5 narodów i wreszcie 1 naród — samych gospodarzy.

Wracamy przez kasyno do domu. Chwilę zatrzymujemy się przy stole gry. Dobrescu stale stawia na ósemkę i niepara, a kupka srebra wzrosła przed nim poważnie. Mc Taggart zmienił system, zdaje się, że będzie miał trudności finansowe.

Postanawiamy razem z Tomaszewskim jeszcze raz skusić szczęście. Mamy genialny plan gry, który musi nam zapewnić powodzenie i zapełnić portfele. „Poul" to szybka gra. W ciągu 5 minut nic mi nie zostało z 6 wygranych franków. Idziemy do hotelu.

Tak zakończył się wieczór 28 narodów w Lucernie, na który trzeba było przyjść w ciemnych garniturach, ale niekoniecznie.

JERZY ZMARŻLIK

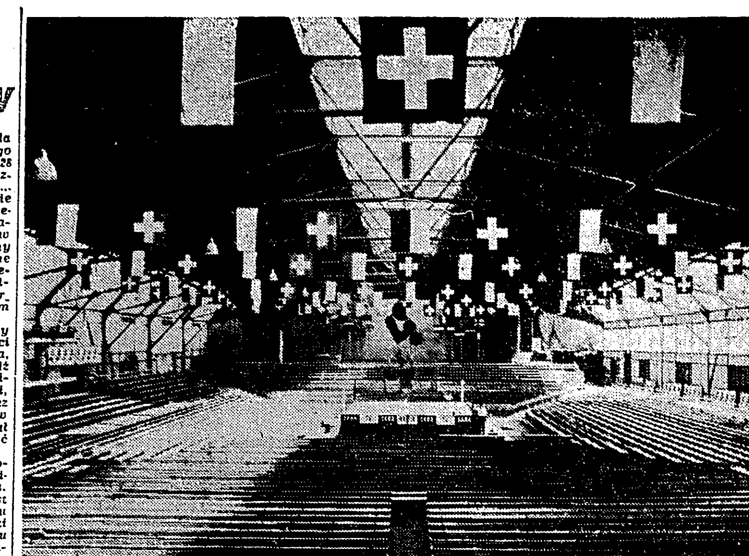

Hala w Lucernie, w której odbywają się XIII Mistrzostwa Europy w boksie. Fot. CAF

Słowa pisane na wodzie

LUCERNA, 28.5. (tel. wł.) Bardzo się przydał ten jeden dzień odpoczynku. Wszyscy mieli już dość boksu, a w naszym dziennikarskim towarzystwie ustaliliśmy nawet konwencjonalną karę dla tego, kto w czwartek zacznie pierwszy mówić o boksie. Kara została szybko zapłacona i to przeze mnie. Rano około godz. 6 obudziły nas jakieś potworne huki, zerwaliśmy się zamroczeni jeszcze snem, nie wiedząc co się dzieje. Mój kolega z pokoju twierdził, że wybuchła wojna, ja natomiast byłem zdania, iż bokserzy i ludność oblegają pensjonat na pobliskim wzgórzu, gdzie mieszkają sędziowie bokserscy. No i zapłaciłem oczywiście franka kary.

Okazało się, że nie była to ani wojna, ani oblężenie, a jedynie Szwajcarzy, którzy mają wielkie upodobania w efektach hukowych, w ten sposób czczą Boże Ciało.

Jakoś do obiadu udało się więcej o boksie nie mówić, ale po południu zaproszono wszystkich uczestników mistrzostw na wycieczkę po Jeziorze Czterech Kantonów. Załadowano nas na wielką i dosyć sympatyczną łajbę którą udaliśmy się w daleką podróż. Oczywiście, jak to zwykle bywa w takich wypadkach, niebo było zasnute chmurami, góry ukryły się w mglistej wacie, a z nieba zaczął popadywać mały deszczyk. Jednym słowem wycieczka co się zowie. Po godzinie jazdy rozpogodziło się jednak na tyle, iż można było obserwować piękne widoki i z nudów mówić o boksie. Zakaz został zniesiony.

Minęło trochę czasu, zanim luźne grupki reprezentantów różnych narodowości zaczęły tworzyć mieszane towarzystwo. Nastrój zrobili Włosi, którzy z urodzenia są dobrymi śpiewakami. Potem zaczęli śpiewać wszyscy, ale w konkurencji z Włochami szybko odpadli.

Nasza drużyna tym razem zrezygnowała z zaprezentowania gwoździa programu wszystkich naszych wycieczek „Góralu, czy ci nie żal".

Udałem się w podróż po statku. Na każdy metr kwadratowy powierzchni przypadało tu mniej więcej dwóch bokserów, jeden działacz i pół dziennikarza. A więc najpierw wmieszałem się we włoskie towarzystwo. Zapytałem **MASTEGINA** czy nie ma zamiaru przejść na zawodostwo. Początkowo dał wymijającą odpowiedź, po czym jednak stwierdził, iż zostanie chyba profesjonałem, a zmuszą go do tego sędziowie, którzy w boksie amatorskim z upodobaniem wydają błędne decyzje.

— W boksie zawodowym takie rzeczy się nie zdarzają — powiedział Mastegin. — Tam sędzia bierze pieniądze, aby sędziować sprawiedliwie, a wśród tych amatorów nigdy nic nie wiadomo.

BENVENUTI oświadczył, że do Olimpiady nie ma zamiaru porzucać szeregów amatorskich, ale uczyni to niechybnie po Igrzyskach.

P. KONRAD, kapitan sportowy drużyny NRF groził mi z daleka palcem.

— Co się stało, czym zawiniłem?

— Pan nie, ale pana rodacy. Jak można tak ludzi wprowadzać w błąd. W Essen, gdy walczyliście przeciwko nam, wypadliście słabiutko, a tu macie już 13 zwycięstw. To nieprzyzwoite.

W dalszej wędrówce spotykam radzieckiego sędziego **TIMOSZYNA.** Jak zawsze jest miło uśmiechnięty, ale dobrotliwe spojrzenie zza okularów jest zabarwione ledwo dostrzegalną troską.

— Nie idzie wam jak dotychczas najlepiej — mówię. — Co się stało?

— Jeszcze nie wiem. Pewnie to samo co z wami w Melbourne. Jacyś ospali są nasi pięściarze.

Żegnamy się, bo na drodze wyrasta już inny „przeciwnik". Sędzia bułgarski **DEJCZEW.** Mam do niego pretensje, iż dotychczas we wszystkich walkach jakie sędziował Polakom, dawał im porażki.

— Dejczew, popraw się, nie wypada krzywdzić pobratymców.

— Nie mów tak, ja nie krzywdzę. Ja tak widziałem wasze walki.

— To patrz lepiej.

— Postaram się.

Idę na pierwsze piętro statku. Tu'aj cała elita prezydium AIBA i dwukrotny mistrz Europy **LESZEK DROGOSZ.**

— Ile Polska będzie miała mistrzów, Leszku?

— Dwóch.

— A ja mówię, że trzech.

— Bo pan mnie liczy a ja siebie nie liczę.

Pogoda robi się coraz lepsza, ale niestety i wycieczka się kończy. Gdy przybijamy naprzeciwko Dworca Głównego w Lucernie, słońce praży już jak w Afryce, a na niebie nie ma ani jednej chmurki. Cóż robić, takie są losy większości wycieczek.

Jerzy Zmarzlik

Rysunkowy Reportaż z LUCERNY

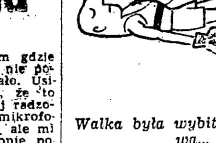

Walka była wybitnie remisowa...

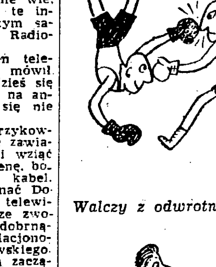

Walczy z odwrotnej pozycji...

Świetnie się kryje...

Był trochę zdenerwowany przed walką...

Audycja telewizyjna

LUCERNA, 28.5. (tel. wł.) To miała być pierwsza audycja w historii naszej Telewizji, przeprowadzona przez Eurowizję z bokserskich mistrzostw Europy. Już od pół roku trwały rozmowy i wymiana pism w sprawie czasu i terminu transmisji, otrzymałem zapewnienie z i na obraz itd., itd.

W środę, w dniu pierwszej transmisji, otrzymałem zapewnienie z Warszawy i Lucerny, że wszystko gra. Zająłem więc miejsce w kajucie sprawozdawczej, która przypomina nieco kabinę pilota bombowca odrzutowego. Na głowę włożono mi słuchawki, pod lewą ręką miałem telefon, w prawej musiałem obowiązkowo trzymać mikrofon, na podłodze między kolanami ustawiono monitor. Po lewej stronie umieszczono kolorowe lampki sygnalizacyjne, po prawej natomiast zawieszono przepisy, co te sygnały znaczą. Poza tym mogłem swobodnie obserwować walki i robić notatki.

Już na 10 minut przed rozpoczęciem audycji okazało się, że przez telefon nie słychać Warszawy, natomiast można dogadać się tylko z Katowicami: bo w kraju, na linii Katowice — Warszawa wysiadły wzmacniacze i wskazówki z centralnego studia trzeba otrzymywać drogą pośrednią.

Później już wszystko było prawie dobrze. Punktualnie o godz. 22 dostałem sygnał, że jestem na kablu i wobec tego zacząłem.

— Tu stanowisko sprawozdawcze telewizji polskiej na XIII Mistrzostwach Europy w boksie. Dobry wieczór państwu.

Przerywa mi telefon z Katowic.

— Dlaczego pan nie mówi?

— Jak to nie mówię? Mówię i to bez przerwy.

— Nic nie słychać, niech pan zaczyna jeszcze raz.

I tak zaczynałem jeszcze 25 razy tego samego wieczoru. Nic z tego, głos mój płynął w eter, w zaświaty, wszędzie, tylko nie tam gdzie powinien. Początkowo nikt nie potrafił sprawdzić, co się stało. Usiłowano we mnie wmówić, że to Szwajcarzy nawalili, później radzono mi, bym skorzystał z mikrofonu czeskiego sprawozdawcy, ale mi oczywiście odmówił. Następnie poradzono, abym skorzystał z mikrofonu sprawozdawców Polskiego Radia, którzy jednak przepędzili mnie w diabły. (Ten fragment interwencji słyszeliśmy nawet w Polsce. Jakiś p. Adam ze studia w Warszawie oświadczył na tę propozycję p. Dobrowolskiemu dosłownie: „Niech Telewizja nie zawraca głowy". Jeśli ktoś nie wie, to komunikujemy, że obie te instytucje są w jednym i tym samym Komitecie do Spraw Radiofonii — przyp. red.).

Otrzymałem jeszcze jeden telefon, bym się nie zrażał i mówił, może w tym czasie coś gdzieś się przetka i nareszcie wpadnę na antenę. Mówiłem więc, ale się nie przetkało.

Nadchodziła walka Pietrzykowskiego. Technicy z Katowic zawiadomili mnie, że postanowili wziąć głos Dobrowolskiego na antenę, bowiem Radio miało czynny kabel. Proszono mnie, bym dał znać Dobrowolskiemu, że idzie na telewizję. Wyplątałem się więc ze zwojów drutu; ze słuchawek i dobrnąłem do Dobrowolskiego. Relacjonował już walkę Pietrzykowskiego. Najciszej jak tylko mogłem zacząłem szeptać nad głową Witolda.

— Uważaj, Witold, twój głos idzie na telewizję.

— Co? — zapytał wyrwany z transu, podnosząc na chwilę głowę do góry.

— Idziesz na telewizję.

I właśnie w tej chwili **stała się** straszna rzecz i to właściwie z winy **Pietrzykowskiego,** który w tym krótkim momencie znokautował Vanderveldena. Słuchacze Radia i Telewizji usłyszeli zapewne zdziwiony głos Dobrowolskiego zamienionego jak żona Lota w słup soli, a później dłuższy wywód na temat telewizji i zawracania głowy.

Tej nocy w Lucernie długo odzywały się pomruki gniewu i straszne groźby, rzucane pod adresem najmłodszej Muzy. A to wszystko dlatego, iż, jak mnie zapewniano od kilku miesięcy Polska Telewizja wszystko uzgodniła, ustaliła, zapięła na ostatni guzik. Nie przewidziano jedynie, iż trzeba zawiadomić technika łączy, że tego dnia program pójdzie na telewizję. Przełączył on pewnie oba kable na radio i poszedł spokojnie do domu.

Nie jest prawdą, że losy świata kształtują ludzie wielcy. Tylko mali, zaledwie widoczni członkowie społeczeństwa, decydują o historii. Od nich zależy kariera Dobrowolskiego, zadowolenie telewidzów, moje dobre samopoczucie i wiele innych temu podobnych spraw.

Jerzy Zmarzlik

Rozwiązane rękawice

Po walce Adamskiego z Włochem Lopopolo jugosłowiański kogut Mitrovic, który w sobotnim półfinale ma się spotkać z mistrzem Europy Grigoriewem (ZSRR) zapowiedział, że w dniu tym pracować będzie dla barw Polski.

— W jaki sposób? — pytamy.

— To proste, z Rosjaninem nie mam przecież wiele szans na zwycięstwo, ale wyszarpię swoje siły do końca, aby później wasz Zawadzki miał mniej do roboty w finale.

— Przecież Polak nie wygrał jeszcze swojego półfinału z Rascherem — mówimy.

Ale wygra. Miał go już w swojej karierze na rozkładzie — kończy Jugosłowianin. (j.w.)

•

Wszystkim tu się już w Lucernie w głowie kręci od boksu, telefonów, zbierania materiałów. W piątek zostałem wezwany do telefonu, a jednocześnie zawiadomienie o rozmowie dostał sprawozdawca „Życia Warszawy". Na mojej karteczce pisało Sieniarzlik, a na jego Zmarniarski. To świadczy najlepiej, iż już ludzie zaczynają tracić głowę. (jz)

•

Do Lucerny przybył przewodniczący GKKF Włodzimierz Reczek, który przebywał ostatnio w Rzymie w związku z przygotowaniami do Olimpiady.

Przewodniczący GKKF zamieszkał w tym samym hotelu co nasi pięściarze, z którymi w piątek przed południem miał przyjacielską pogawędkę. Włodzimierz Reczek będzie przebywał w Lucernie do zakończenia mistrzostw.

Drugi garnitur na ringu z NRD

PODCZAS gdy nasi najlepsi pięściarze z powodzeniem walczą na Mistrzostwach Europy w Lucernie, drugi rzut polskiego boksu pilnie przygotowuje się do spotkań z drugą reprezentacją NRD, które rozegrane zostaną w niedzielę, 31 maja, w Szczecinie oraz we wtorek, 2 czerwca, w Zielonej Górze.

Przed spotkaniami zorganizowane zostało specjalne zgrupowanie w Olimpijskim Ośrodku Bokserskim na stadionie warszawskiej Skry. Uczestniczyło w nim 24 zawodników, którzy przez 10 dni przygotowywali się pod okiem trenerów Konarzewskiego i Nowary do występów w Szczecinie i Zielonej Górze.

Po ostatnich sparringach ustalone zostały składy zespołów Polski na niedzielne i wtorkowe spotkanie.

W Szczecinie barw naszych bronić będą (w kolejności wag od muszej do ciężkiej) **Bendig, Wojtowicz, Szczepański, Walczak, Wodzik, Ochman, Guziński, Bartosiewicz, Kubacki i Grzelak,** sekunduje trener Konarzewski.

Na Zieloną Górę ustalono następujący skład: musza — Olech, kogucia — Czapko, piórkowa — Dąsal lub Budkus, lekka — Kiedrowski, lekkopółśrednia — Kłobuca, półśrednia — Włodkowski, lekkośrednia — Sobieski lub Swisz, średnia — Słowakiewicz lub Strzępkowski, półciężka — Józefowicz i ciężka — Gugniewicz.

Na spotkania w Polsce Niemcy przysyłają następujących zawodników: musza — **Schwer, Schilk,** kogucia — **Purwin, Muschack,** piórkowa — **Schultz, Heyse,** lekka — **Waga, Olesch,** lekkopółśrednia — **Redel, Ruhl,** półśrednia — **Lehmann, Petermann,** lekkopółśrednia — **Baun, Nagel,** średnia — **Graf, Sentovius,** półciężka — **Huhndorf, Grunenberg,** ciężka — **Kohnert, Pingel.** (L)

Gdy nasz dziad miał 20 lat

Hippika przed pół wiekiem

AGRYKOLO! Ukochany parku mojej młodości, kopalnio wspomnień radosnych!

Rok 1908. Pierwsze konkursy hippiczne. Sterczałem w Agrykoli parę godzin przed konkursem i wsadzałem wszędzie, gdzie się dało („honny soit qui mal y pense") mój wielki nos à la Cyrano de Bergerac — podziwiałem wspaniałe konie i z biciem serca oczekiwałem konkursu. W pamięci zostały mi tylko rumaki, przeszkody, efektowne mundury oficerów armii rosyjskiej i czerwone fraki jeźdźców cywilnych — Polaków.

Rok 1912. Wystawa przemysłowo-sportowa. Pętam się po Agrykoli przy organizacji wystawy.

W czasie wystawy odbywały się konkursy hippiczne. Mimo braku własnej armii, tego nieodzownego czynnika w rozwoju hippiki — mieliśmy taką klasę jeźdźców jak: T. Dachowski, A. Knapp, B. Peretiatkowicz, Al. Wielopolski, J. Zdziechowski, A. Żółtowski i wielu innych; szereg brawurowych amazonek, między którymi pionierka i pierwszą była Maria Sandbangowa, żyjąca do dziś, w warunkach... Czy Polski Związek Jeździecki nie mógłby się jej losem zainteresować?...

Utkwił mi w pamięci konkurs skoku wzwyż. Rekord wszechrosyjski wynosił 1,98. Knapp bije rekord, skacząc 2,00, a Peretiatkowicz 2,05.

Kilka tygodni później odbywały się konkursy hippiczne na V Olimpiadzie Sztokholmskiej. Sztandaru Polski na Olimpiadzie jeszcze nie ma, „poseł Lechistanu jeszcze nie przybył", ale Polacy są w ekipie rosyjskiej — żyją oni do dziś: płk Karol Rómmel i gen. Sergiusz Zahorski.

Para ta jest groźną konkurencją dla jeźdźców całego świata; osobliwie Rómmel ten arcy-jeździec! Rómmel (wówczas porucznik), pretendował do złotego medalu olimpijskiego, przy końcu konkursu miał zaledwie 4 punkty karne, tyle samo, co ówczesna sława francuska, jeżdżąca świetnie i szczęśliwie — kpt. Cariou.

Niestety, na ostatniej przeszkodzie koń Rómmla pada. Rómmel łamie kilka żeber i jest silnie potłuczony. Zarobił wiele punktów karnych, lecz mimo katastrofy zajmuje 8 miejsce, a Zahorski 11.

Jaką klasę musiał pokazać Rómmel, jeśli król szwedzki Gustaw V (ojciec obecnego króla) — czynny tenisista niemal do końca długiego życia — odwiedził go w szpitalu, przynosząc upominek.

Dopiero w 1920 roku, na VII Olimpiadę Antwerpską „poseł Lechistanu przybył" i pojawił się po raz pierwszy w historii Olimpiad sztandar Polski — lecz niestety bez ekip... ekspedycja polska została odwołana...

Ekipa hippiczna polska była świetnie przygotowana pod każdym względem, trenowała prawie rok w całym zespole: Karol Rómmel (wówczas major), gen. Sergiusz Zahorski (wówczas pułkownik), Józef Trenkwald (wówczas porucznik), Tadeusz Daszewski (wówczas porucznik), świetny organizator, kierownik Wydziału hippicznego I-go P. K. Ol. — wszyscy żyją, a łączny ich wiek wynosi prawie 300 lat!

Rómmel, piątek czy świątek, był na padoku o 5 rano. Współpracę Daszewskiego ze mną, jako sekretarzem gen. I-go P. K. Ol. można przyrównać do pary koni w zaprzęgu wracających do stajni — ciągnęły szybko, zgodnie i równo! Cel tych wysiłków? Złoty medal olimpijski dla Polski!

Niestety, „wszystko minęło jak sen jakiś złoty"!... Sukcesy przyszły później.

H. SZOT-JEZIOROWSKI

Taiwan wykluczony z MKOl

MONACHIUM. Międzynarodowy Komitet Olimpijski na posiedzeniu w czwartek postanowił niemal jednomyślnie wykluczyć z członkostwa MKOl nacjonalistyczne Chiny. W rezolucji przyjętej przez Kongres MKOl stwierdzono, że wykluczenie następuje na skutek tego, iż nacjonalistyczny Chiński Komitet Olimpijski nie sprawuje władzy nad sportem na całym terytorium Chin. Czang-Kaiszekowcom pozostawiono jednak furtkę stwierdzając w rezolucji, iż mogą się ubiegać o przyjęcie do MKOl, ale pod inną nazwą. **Wniosek o skreślenie Chin nacjonalistycznych z listy członków MKOl złożyła delegacja radziecka.**

Innym ważnym problemem dyskutowanym na posiedzeniu Kongresu była sprawa dyskryminacji rasowej w Płd. Afryce. Przedstawiciel tego państwa Honey uparcie twierdził, że kolorowi zawodnicy nie są włączani do reprezentacji olimpijskich Płd. Afryki, gdyż przedstawiają zbyt słaby poziom. **Twierdzenie to zakwestionował przedstawiciel Indii Sondhi, pytając, jak jest możliwe porównanie poziomu zawodników białych i kolorowych, jeśli nie mogą oni razem startować.** Na pytanie przewodniczącego MKOl — Brundage'a czy rząd południowo-afrykański jest gotów udzielać wiz dla kolorowych zawodników, Honey oświadczył, że sprawa ta była ostatnio dyskutowana i rząd zgodził się wydawać wizy. Przedstawiciel Brazylii Santos zapytał następnie, dlaczego wobec tego nie mogła grać w Płd. Afryce brazylijska drużyna piłkarska, w której skład wchodzili Murzyni? Honey oświadczył wykrętnie, że gdy rząd zgodził się wydać im wizy zawodnicy otrzymali w międzyczasie depeszę od swego związku krajowego, zabraniającą im startu w Płd. Afryce.

Ostatecznie zebrani przyjęli rezolucję, w której opierając się na oświadczeniu Honey'a domagali się, **by Płd. Afrykański Komitet Olimpijski przestrzegał ściśle zasad olimpijskich i nie dopuszczał do dyskryminacji rasowej.**

Wniosek radziecki o reorganizację Komitetu nie był dyskutowany, lecz został przekazany Komitetowi Wykonawczemu MKOl do rozpatrzenia. Taki sam los spotkał wniosek Algierii dotyczący sprawy zwrotu utraconych zarobków uczestnikom igrzysk olimpijskich.

Postanowiono również, że następny kongres MKOl odbędzie się w dniach 13—17 lutego przyszłego roku w San Francisco.

(PAP)

Federacje sportowe powstają w ZSRR

MOSKWA. Obecnie w Związku Radzieckim na miejsce sekcji sportowych powoływane są federacje (związki) sportowe. Będą one istniały przy Centralnej Radzie Związku Organizacji Sportowych. W pracy ich wezmą czynny udział działacze komsomolu i związków zawodowych. Federacje będą kierowały pracą wyszkoleniową, utrzymywały kontakty z federacjami międzynarodowymi, zatwierdzały rekordy, przeprowadzały zawody wszechzwiązkowe i międzynarodowe oraz będą powoływały reprezentacje.

We wtorek powołana została do życia federacja piłkarska ZSRR. Będzie to jedna z największych federacji, skupiająca około półtora miliona zawodników. Wybrane zostało prezydium federacji, na czele którego stanął W. Granatkin.

(PAP)

NA STADIONACH LEKKOATLETYCZNYCH

BERLIN. Szereg bardzo dobrych wyników uzyskali ostatnio lekkoatleci NRD. W Lipsku Seidler przebiegł 100 m w 10,4, w Berlinie Valentin uzyskał na 1000 m 2.20,1, wygrywając z Lawrenzem (NRF) — 2.22,7 i Ostachem (NRF) — 2.23,3, a Birkemeyer miała na 100 m — 11,9 i na 80 m pł — 10,9. W Poczdamie Grodotzki przebiegł 3000 m w 8.08,2, a Jeitner skoczył o tyczce — 442.

LIEGE. Rekord Belgii w skoku w dal ustanowił George Salmon, uzyskując 738,5 cm.

BUDAPESZT. Najgroźniejszy z europejskich przeciwników Piatkowskiego Węgier Jozsef Szecsenyi ustanowił ostatnio rekord swego kraju, jako drugi z Europejczyków przekraczając granicę 57 m w dysku. Szecsenyi miał 57,15 i wyprzedził Klicsa, który uzyskał 53,56. W rzucie młotem bardzo dobry wynik — 64,00 uzyskał Zsivotzky. Csermak miał 60,95. Z innych wyników na wyróżnienie zasługują — 200 m — Csutoras i Mihalyfi po 21,5, 800 m — Szentgali — 1.49,9 Rozsavoelgyi — 1.50,5, 10.000 m — Szabo — 29.56,0, Pinter — 29.57,6, 3000 m z prz. — Hecker — 8.52,4, Jeszensky — 8.58,8, trójskok — Nemeth — 15,31, wzwyż — Noszaly i Medovarszky po 197, oraz wśród kobiet — oszczep — Antal — 50,84, Krebsne — 50,48, 800 m — Sasvari — 2.09,4, Bansagi — 2.10,5.

SZTOKHOLM. Rekord Szwecji w rzucie młotem ustanowił Birger Asplund wynikiem 63,49. Jego wynik 64,02, uzyskany na początku tego sezonu nie może być z powodów formalnych uznany jako rekord.

KREFELD. Międzynarodowy mityng w Krefeldzie, na którym doszło do rewanżowego spotkania Hary'ego i Radforda za porażkę tego ostatniego w Paryżu przyniósł kilka dobrych rezultatów. Na 100 m znów wygrał Hary, NRF, uzyskując czas 10,7 — taki sam jak Radford, WB. 200 m — Radford — 21,7; 400 m — Salisbury, WB — 47,7; tyczka — Laufer, NRD — 434; kula — Wegmann, NRF — 16,38; 800 m — Barris, Hiszp. — 1,53,6.

GRONAU. Kruse, NRD uzyskał na 1000 m —2.24,1, a Hermann, NRD na 3000 m — 8.09,8. W rzucie dyskiem kobiet Milde NRD uzyskała 50,78.

NOWY JORK. Fin Landstroem uzyskał ostatnio w skoku o tyczce 447, Haisley skoczył wzwyż 204, May przebiegł 220 y pł. w 22,9, Charles Butt w pchnięciu kulą miał 18,32, a Dan Erwin 17,63. Irlandczyk Lawlor, studiujący w USA uzyskał w rzucie młotem 63,61.

RZYM. Obok rekordu Europy uzyskanego przez Meconiego w Pescarze, lekkoatleci włoscy osiągnęli kilka wyników zasługujących na uznanie. Na tych samych zawodach co Meconi, Sar poprawił należący do niego rekord Włoch w 10-boju, uzyskując 6286 pkt. Dobre wyniki uzyskały również lekkoatletki Italii. Leone przebiegła 100 m w 11,3 i 200 m w 24,8, Bertoni uzyskała 11,3 na 80 m pł, a Tizzoni ustanowiła wynikiem 583 rekord Włoch w skoku w dal.

BUDAPESZT, 27.5 (tel. wł.). — Wiele doskonałych wyników uzyskali czołowi lekkoatleci węgierscy na zawodach klubu Dozsa. Znany dyskobol Szescenyi znów poprawił rekord Węgier uzyskując znakomity wynik 57,15. Poza nim bardzo dobre wyniki uzyskali: w rzucie młotem Zsivotzky — 64,00; w biegu na 800 m Szentgali — 1.49,9; i na 10.000 m — dr Szabo — 29,59. Dwaj następni dyskobole uzyskali też dobre wyniki, a mianowicie Klics — 53,56; i Levai — 50,53.

W konkurencji kobiet Skultety skoczyła w dal — 578, w rzucie oszczepem Antal rzuciła 50,84, a Krebsne — 50,48.

Valentin - 3:56,5 na milę - r. Europy

POCZDAM. Świetny wynik uzyskał znajdujący się w bardzo dobrej formie średniodystansowiec NRD Siegfried Valentin. W czwartek przebiegł on 1 milę w czasie 3.56,5 — ustanawiając tym rekord Europy. Dotychczasowy najlepszy wynik europejski na tym dystansie wynosił 3.57,2 i należał do Anglika Ibbotsona. Rekord świata na 1 milę należy do Australijczyka Herba Elliotta i wynosi 3.54,5. Rezultat Valentina stawia go na trzecim miejscu w historii lekkoatletyki światowej. Lepsze rezultaty uzyskali dotychczas tylko Elliott — 3.54,5 i jego rodak Merwyn Lincoln — 3.55,9. Obaj w 1958 r.